

VIII kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ KOMISJI GOSPODARKI

I ROZWOJU

(NR 84)

z dnia 14 września 2017 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Gospodarki i Rozwoju (nr 84)

14 września 2017 r.

Komisja Gospodarki i Rozwoju, obradująca pod przewodnictwem posła **Jerzego Meysztowicza (N)**, przewodniczącego Komisji, oraz **Mirosławy Nykiel (PO)**, zastępczyni przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

– informację o realizacji „Strategii na rzecz odpowiedzialnego rozwoju”.

W posiedzeniu udział wzięli: **Mateusz Morawiecki** wiceprezes Rady Ministrów, minister rozwoju i finansów, **Adam Hamryszczak** i **Jadwiga Emilewicz** podsekretarze stanu w Ministerstwie Rozwoju wraz ze współpracownikami, **Sławomir Grzelak** dyrektor Departamentu Gospodarki, Skarbu Państwa i Prywatyzacji Najwyższej Izby Kontroli wraz ze współpracownikami, **Ryszard Konwerski** prezes Polskiego Klubu Biznesu, **Marek Kowalski** ekspert Konfederacji Lewiatan, **Zbigniew Żurek** sekretarz Rady Dialogu Społecznego Business Centre Club, **Michał Kanownik** prezes zarządu ZIP-SEE Cyfrowa Polska.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Katarzyna Gadecka**, **Magda Jedynak** i **Jolanta Ornat** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Jerzy Meysztowicz (N):

Witam państwa bardzo serdecznie. Otwieram posiedzenie Komisji Gospodarki i Rozwoju. Porządek posiedzenia obejmuje informację o realizacji „Strategii na rzecz odpowiedzialnego rozwoju”, którą przedstawi minister rozwoju i finansów – pan premier Mateusz Morawiecki. Witam serdecznie wszystkich przybyłych gości. Bardzo serdecznie witam pana premiera, pana ministra Hamryszczaka, wszystkich przedstawicieli Ministerstwa Rozwoju, zaproszonych gości. Zaprosiliśmy przedstawicieli organizacji pracodawców: BCC, pracodawców. Witam bardzo serdecznie i przepraszam, że nie wymienię wszystkich z imienia i nazwiska. Wiem, że czas pana premiera jest bardzo ograniczony. Dziękuję bardzo, że przyjął pan zaproszenie na posiedzenie Komisji. Odbyło się już pierwsze wstępne posiedzenie, na którym omawialiśmy materiał przesłany przez Ministerstwo Rozwoju – informację o realizacji strategii. Ze względu na to, że nie wszystkie kwestie zostały w nim przedstawione, Komisja uznała, że warto zapytać o pewne sprawy. Wiadomo, że najlepiej pytać u źródła. Witam panią minister Emilewicz. Panie premierze, jeszcze raz dziękuję. Szkoda tylko, że mamy jedynie dwie godziny, ale cóż zrobić. Zaproponowaliśmy taką formułę – pół godziny pozostawiamy ministerstwu i panu premierowi na prezentację, a później przejdziemy do pytań i dyskusji. Jeszcze raz serdecznie witam wszystkich. Panie premierze, oddaję panu głos.

Wiceprezes Rady Ministrów, minister rozwoju i finansów Mateusz Morawiecki:

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, panie i panowie posłowie, w kontekście prezentowania stanu realizacji planu na rzecz odpowiedzialnego rozwoju warto popatrzeć na to pod kątem tego, w jaki sposób radzimy sobie z pułapkami, które zidentyfikowaliśmy, a co do których był konsensus zarówno wśród ekonomistów neoliberalnych, liberalnych i konserwatywnych, niezależnie od poglądów. Pamiętają państwo, półtora roku temu zgadzali się oni, że diagnoza jest bardzo słuszna i zobaczymy, jak wyjdzie to w praktyce. Wśród tych kilku pułapek, które zidentyfikowaliśmy, są fakty, które w zasadniczy sposób zmieniają sytuację. Pokazuje to, że jesteśmy dziś w innym miejscu niż dwa lata temu.

Jedną z głównych zidentyfikowanych pułapek jest pułapka średniego dochodu. Wiąże się w uproszczeniu z prostą, ale fundamentalną sprawą w gospodarce narodowej, jaką jest poziom wynagrodzeń, ich wzrost, poziom kwalifikacji. W tym zakresie, choć ten

rok jeszcze nie dobiegł do końca, przez pierwsze dwa lata rządów pani premier Beaty Szydło odnotowaliśmy ok. 5-procentowy wzrost wynagrodzeń w każdym roku. W czasach ośmiu lat poprzedzających nasze rządy średni roczny wzrost wynosił ok. 2%, przy czym nominalny wzrost PKB wyniósł 48,8%. Mamy do czynienia z bardzo zasadniczym rozwarciem. W różnych interwałach czasowych te dwie wielkości nie muszą ze sobą być oczywiście w pełni skorelowane, ale w tym przypadku mamy do czynienia ze wzrostem nominalnego PKB – realnego + inflacja na poziomie blisko 50%. Wynagrodzenia wzrastały o 2,2–2,3% rocznie. W składanym procencie było to około 20%. To bardzo poważne rozwarcie, które doprowadziło do zwiększania tego, co nazywamy pułapką średniego dochodu. Ludzie zaczęli masowo wyjeżdżać na emigrację, bo ten poziom wynagrodzeń był dla nich zupełnie niesatysfakcjonujący.

Jak się okazuje, na skutek naszej polityki, zarówno związanej z reindustrializacją, przyciąganiem inwestycji polskich i zagranicznych, te zmiany doprowadziły do tego, że mamy bardzo wysoki przyrost płac przy jednoczesnym poszukiwaniu wysoko wykwalifikowanych specjalistów, których zaczyna brakować na rynku, co jest problemem poważnym, ale zupełnie odwrotnym od tego, jaki występował kilka lat temu. Nie chcę oczywiście mówić, że jesteśmy poza tą pułapką średniego rozwoju, bo będziemy z niej wychodzili długo, ale trzeba przyznać, że zrobiliśmy krok w bardzo dobrym kierunku.

Druga kwestia to pułapka braku równowagi, uzależnienia od kapitału zagranicznego. Jeszcze niedawno, jeśli powiedzieć to na salonach w Polsce, brzmiałoby to nieelegancko, ale obecnie weszło już to do mainstreamu. Wszyscy już wiedzą, że kapitał ma narodowość, co bardzo mocno podkreślaliśmy. Wszyscy wiedzą, że wysokie uzależnienie od kapitału zagranicznego jest niebezpieczne. Modni, popularni i najbardziej znani na świecie ekonomiści, jak Thomas Piketty, piszą: *foreign-owned countries*. Jesteśmy krajem, który posiada zagranicą. Niemiło się tego słucha, ale taka jest rzeczywistość. Nie mówią tak wyłącznie o nas, ale również o kilku innych krajach z Europy Środowej i Wschodniej. Tę pułapkę opisywał Leonid Bershidsky w „Bloomberg” kilka dni temu. To bardzo znany komentator. Podobnie Thomas Piketty wraz z kolegami. Jest to niesamowite, że dwa lata po tym, gdy odważnie wyszliśmy z tym hasłem, ekonomiści zachodniego świata mocno potwierdzają naszą tezę. Pamiętam jeszcze komentarze, gdy mówiliśmy o pułapce uzależnienia od partnerów, że to normalne, że tak było trzeba, bo nie było kapitału 25 lat temu itd. Chiny i Wietnam też nie miały kapitału 25 lat temu, podobnie Korea czy Japonia, ale są w zupełnie innym miejscu, jeśli chodzi o własność.

Odwroćcie tego procesu będzie przebiegało bardzo długo. Ta negatywna inwestycyjna walutowa pozycja netto jest dziś na poziomie 66% – czyli 2/3 PKB. To jedna z najwyższych negatywnych pozycji na świecie w zakresie uzależnienia od kapitału zagranicznego. To, co możemy, staramy się robić, zwłaszcza w zakresie kapitału portfelowego i spekulacyjnego oraz w zakresie posiadania portfeli naszych obligacji przez zagranicznych właścicieli. Spadł on z poziomu 57% do 53,5%. Nie jest to może spadek epokowy, ale przynajmniej nie zwiększamy naszego uzależnienia w tym, na co mamy bezpośredni, krótkoterminowy wpływ. Mamy na to jakiś wpływ, oczywiście nie absolutny, bo musimy sprzedawać nasze obligacje, aby zrefinansować dług. Orientacyjnie jest to kwota 165 mld zł w tym roku, w przyszłym 180 mld zł. Na to składa się deficyt, plus obligacje, które trzeba odnawiać. To gigantyczne kwoty – sięgające 10% PKB, jakie musimy plasować na rynku. Nie ma tylu pieniędzy w Polsce, musimy wychodzić na rynek zagraniczny, ale te plasowania są na tyle udane, że mamy popyt ze strony krajowej i zagranicznej. Spadek udziału inwestorów zagranicznych wśród podmiotów posiadających polski dług jest z 57% na 53%.

Pułapka demograficzna jest trzecią, o której mówiliśmy. Wszyscy zdajemy sobie sprawę, że to wieloletni trend, nad którym trzeba długo pracować. Trzeba zmieniać podejście, mentalność, ale również, a może przede wszystkim – status materialny, dochody polskich rodzin. Wydaje się, że coś ciekawego się tu zadziało. Przynajmniej odrzuciliśmy trend, jest o co najmniej 20 tys. – jeśli nie 40 tys. – urodzeń więcej rocznie. To bardzo dobra wiadomość.

Pułapka słabości instytucji jest czwartą, którą zidentyfikowaliśmy. Jest fundamentalna dla naszego projektu, choć nie brzmi tak ciekawie, atrakcyjnie i tajemniczo jak

pułapki średniego dochodu czy braku równowagi. Jest bardzo ważna, co pokazujemy. Piętro niżej wczoraj miałem możliwość zaprezentować rezultaty naszych działań w zakresie uszczelnienia podatkowego i stabilności finansów publicznych. Mogę państwu wprost powiedzieć, że nie byłoby wielkich sukcesów naszego rządu bez procesu uszczelnienia, czyli potraktowania instytucji bardzo poważnie, jako wartości, jako dobra wspólnego. Dzięki instytucjom takim jak Krajowa Administracja Skarbowa dokonaliśmy tego, co kilkanaście miesięcy temu wydawało się niemożliwe – jednoczesnego wprowadzenia szeroko zakrojonych programów społecznych w wysokości ponad 50 mld zł: nie tylko 500+, ale dwukrotnej rewaloryzacji emerytur po ok. 5 mld, obniżka wieku emerytalnego, 75+ i wszystkie inne dodatkowe programy społeczne. Kosztują nas ok. 50 mld zł w tym roku, a nieco ponad 50 mld zł w przyszłym. Może to jest przyczyna, że ludzie wracają raczej do kraju, niż wyjeżdżają, więcej jest optymizmu, bardziej „chce im się chcieć”, jak mówił Wyspiański. Zwalczyliśmy te największe słabości w zakresie systemu podatkowego, skarbowego, choć oczywiście daleka jest jeszcze droga przed nami, aby działać w poprzek Polski resortowej. To nasza bolączka, aby na poziomie gospodarki realnej przedstawić państwu nasze działania instytucjonalne w zakresie wzmocnienia czy eliminacji tej pułapki. Głównie myślę o Polskim Funduszu Rozwoju, który angażuje się w szereg przedsięwzięć inwestycyjnych, zarówno restrukturyzacyjno-ratunkowych, jak i rozwojowych, innowacyjnych, odpowiadających tym kilkunastu głównym programom w zakresie naszych działań na rzecz odpowiedzialnego rozwoju, m.in. jeśli chodzi o drony, pojazdy użyteczności publicznej, transport publiczny itd.

Piąta jest pułapka przeciętnego produktu, niskich marż, czyli problem z innowacyjnością, odmienianą przez wszystkie przypadki. Stawiamy na nią bardzo poważnie. Już wkrótce z panem premierem Gowinem przedstawimy kilka informacji dodatkowych dotyczących wsparcia badań i rozwoju w przyszłym roku, poprzez szczególne jednostki badawcze. Do tej pory praktycznie tego nie było w planach. Oczywiście bardzo zależałoby mi, aby było jeszcze szybciej, więcej, ale ta kołderka jest za krótka i ciągle brakuje pieniędzy na wszystko. Ciągle mamy deficyt, choć teraz mamy techniczną nadwyżkę w ciągu roku – ona jest przejściowa. Sytuacja w budżecie jest bardzo dobra, ale ten rok zakończymy deficytem. Aby wyrwać się z tej pułapki przeciętnego produktu, przyciągamy inwestorów najwyższej zaawansowanych. Staramy się przyciągać kapitał zagraniczny, w szczególności w tych obszarach, gdzie nas nie ma, gdzie nie byliśmy w stanie się rozwijać. Staramy się wspierać nasz polski kapitał wszędzie tam, gdzie ma szanse rozwinąć skrzydła. Dlatego realizujemy program, który przypomnę – gdyż jestem przekonany, iż wszyscy z państwa o nim słyszeli – tylko w kilku słowach. To zmiana podejścia do specjalnych stref ekonomicznych – Polska jest jedną wielką strefą ekonomiczną, która jest tak skonstruowana, aby służyć małym i średnim polskim przedsiębiorcom. Nie możemy dyskryminować przedsiębiorców zachodnich pod względem narodowości, bo to niezgodne z prawem Unii Europejskiej, ale możemy konstruować tak programy – czasem EU nas do tego zachęca – aby służyły one małym i średnim podmiotom. Ponieważ małe i średnie podmioty w większości należą do kapitału polskiego, w ten sposób go wspieramy, dając im możliwość inwestowania na preferencyjnych zasadach na terenie całego kraju, wszędzie tam, gdzie możliwa jest aktywność gospodarcza. Do tej pory specjalne strefy ekonomiczne obejmowały obszar 0,8% powierzchni kraju, teraz 312 tys. km² objętych jest tym podejściem.

Obecnie wiele mówi się o przemyśle, fabryce i gospodarce 4.0. To wszystko są projekty, które rozwijamy w ramach planu na rzecz odpowiedzialnego rozwoju. Jak państwo pamiętają, jednym z pierwszych filarów planu była reindustrializacja. Jeśli o nią chodzi, specjalnie pod kątem dzisiejszego spotkania nie muszę jej omawiać. Pół żartem mogę powiedzieć, że przygotowany został raport, z którego wynika, że stajemy się fabryką Europy. Ta reindustrializacja dzieje się na naszych oczach. Żaden kraj w Unii Europejskiej nie może pochwalić się takim przyrostem miejsc pracy w przemyśle jak my. Podam państwu dane – z 340 tys. nowych miejsc pracy w przemyśle w Unii Europejskiej 223 tys. utworzonych zostało w Polsce. Takiego wskaźnika nigdy nie mieliśmy. We Francji jest kilka tysięcy miejsc pracy mniej w przemyśle w ciągu ostatniego roku. W Niemczech przyrost wyniósł 30 tys. W Polsce 223 tys. – na łączną liczbę w całej Unii Europejskiej

350 tys. Trudno o bardziej rzeczowy dowód tego, że nasza polityka wspierania małego, średniego i dużego biznesu polskiego, technologicznego, jak silniki Mercedesa, craftery Volkswagena, silniki samolotowe Rolls Royce w Ropczycach, przekop Mierzei Wiślanej, tunel pod Świnoujściem czy inne wielkie inwestycje tego typu tworzą nowe miejsca w przemyśle i jednocześnie przyczyniają się do naszego mocnego tempa przyrostu eksportu. Przytoczę przy tej okazji dane Komisji Europejskiej. Pokazała ona ranking wszystkich państw, ich zdaniem na najbliższe trzy lata w zakresie przyrostu eksportu – Polska jest na pierwszym miejscu z 28 krajów. Chciałbym, aby tak było. Nie wiem, czy tak będzie, ponieważ mamy do czynienia z potęgami eksportowymi, jak Holandia, Szwecja, Austria, Dania czy Czechy. Nawet jeśli będziemy w pierwszej piątce, będę bardzo szczęśliwy, gdyż rzeczywiście eksport tworzy ekonomię skali, zmniejsza koszty jednostkowe produkcji poszczególnych produktów dla przedsiębiorstw, tworzy efekty skali i pozwala przedsiębiorcom więcej zarabiać, a w związku z tym podwyższać marże i per saldo płacić więcej pracownikom. Mamy więc bardzo dobre informacje do zaraportowania zarówno w obszarze gospodarki 4.0, jak i w obszarze eksportu.

Jednym z bacznie obserwowanych pól jest wzrost PKB. Założyliśmy, że w tym roku będzie to 3,6%. Widać, że przekroczymy ten wzrost. Są agencje ratingowe, które dają nam skokowy przyrost wartości PKB z 3,2% do 4,3%. Nie sądzę, aby był aż tak mocny, ale cieszę się, że ruch jest we właściwym kierunku. Dobra wiadomość jest taka, że zmienia się kompozycja. Gdy popatrzymy na składowe części wzrostu PKB, coraz większą wagę przyjmują inwestycje. Ciągle jeszcze za mało, ale ich znaczenie rośnie. W porównaniu do lat 2011–2012, gdy skokowo zaczęły rosnać inwestycje przed Euro 2012, a następnie gwałtownie spadły, korzystając z tych doświadczeń, mogę państwu powiedzieć, iż cieszę się, że inwestycje rosną stopniowo, a nie bardzo gwałtownie. Coś, co bardzo gwałtownie rośnie w mikro- i makroekonomii, ma tendencję do bardzo gwałtownego spadku. Chcę, aby w III i IV kwartale inwestycje rosły. Jeśli nie urosną względem I i II kwartału, na pewno będzie to niekorzystne dla rozwoju gospodarczego. Mam nadzieję, że urosną o 3–4% w III kwartale i o 5–6% w IV kwartale. Są instytucje, jak Narodowy Bank Polski, które prognozują kilkunastoprocentowy wzrost w IV kwartale. Sądzę, że aż tak mocnego przyrostu w tym przypadku nie będzie.

Przestaliśmy się również zadłużać. Myślę, że członków Komisji to zainteresuje i zadowoli. W proporcji do PKB nasz dług przestał rosnać. W czasach naszych poprzedników, w 2008 r., na dzień 1 stycznia dług wynosił 511 mld zł, co bardzo łatwo sprawdzić na oficjalnych stronach internetowych. Na koniec roku 2015, czyli po ośmiu latach, było to 888 mld zł. Dodajmy do tego 150 mld zł z OFE, bo to zostało skonsumowane 1:1 przez naszych poprzedników. Jest to więc łącznie 1040 mld zł. To 105–110% różnicy w porównaniu do 511 mld zł. Dług za naszych poprzedników urósł o 105%. Podzielmy go w wartościach bezwzględnych – dzieląc to na osiem lat, wychodzi 65 mld zł rocznego przyrostu w czasie, gdy PKB był niższy. Teraz jest wyższy, a w proporcji deficyt będziemy mieli na poziomie ok. 50 mld zł. W zeszłym roku było ok. 46 mld zł, a na ten rok prognozowano 59,4 mld zł, ale będzie dużo niższy dzięki naszemu programowi uszczelnienia podatków. Warto to podkreślić, bo zadłużanie państwa przez naszych poprzedników niestety doprowadziło do tego, że nasze szanse rozwojowe są obecnie dużo mniejsze i musimy borykać się z wieloma dodatkowymi problemami. Według wieloletniego planu finansowego państwa na lata 2017–2020 w kolejnych latach będziemy mieli planowany wzrost na poziomie 3,9%, w 2018 r. 3,8%, w 2019 i 2020 r. 3,9%. Motorem będzie popyt konsumpcyjny, ale coraz ważniejszy jest popyt inwestycyjny. Wiadomo, że inwestycji nie tworzy się tak szybko, jak podgrzewa się obiad w mikrofalówce, ale trzeba przygotowywać duże projekty. Największym jest przygotowywany przez nas Centralny Port Komunikacyjny, jest też kolejna faza budowy dróg i ciągów kolejowych. To coś, co dopiero się rozkręca.

W kontekście planu na rzecz odpowiedzialnego rozwoju oraz zainteresowań Wysokiej Komisji należy też powiedzieć o poziomie bezrobocia. Nigdy nie był tak niski jak dziś. Zdaniem Komisji Europejskiej jest to 4,7–4,8% w badaniach ekonomicznych aktywności ludności. Wedle naszego Eurostatu jest to 7,1%. Żadna z tych wartości nigdy nie była tak korzystna. Myślę, że bliższa rzeczywistości jest ta pierwsza, bo w przypadku tej dru-

giej jest to bezrobocie osób faktycznie zarejestrowanych, które często rejestrują się, aby mieć dostęp do bezpłatnej służby zdrowia, a de facto pracują w szarej strefie. To utrudnia dobre wyliczenia statystyczne. Mamy problem z brakiem rąk do pracy w niektórych obszarach Polski. Cały czas ta mobilność nie jest wystarczająca. W niektórych miejscach, w szczególności w Wielkopolsce, w Warszawie i okolicach, na Górnym i Dolnym Śląsku, bezrobocie jest na poziomie poniżej 4%. W Poznaniu podaje się 2%, co jest chyba absolutnym rekordem Polski. To oczywiście bardzo dobra wiadomość. Wyjechało 2,5 mln ludzi z kraju. To wielki ubytek. Cieszę się, że ta kolejna fala emigracyjna została zatrzymana, ludzie powoli wracają do kraju i przyciągamy nowych pracowników z innych krajów z całego regionu, a przede wszystkim z Europy Wschodniej.

Wartość eksportu w okresie od stycznia do czerwca wzrosła o 8,4% w 2017 r. w stosunku do roku poprzedniego i wyniosła 99 mld euro. W 2017 r. mamy szansę po raz pierwszy przekroczyć kwotę 200 mld euro. Będzie to na pewno bardzo dużym sukcesem naszych eksporterów. Dokładamy do tego ważną cegiełkę. W ramach KUKE – Korporacji Ubezpieczeń Kredytów Eksportowych Polskiego Funduszu Rozwoju stworzyliśmy największy program gwarantowania kredytów eksportowych oraz przyznawania kredytów eksportowych na łączną sumę powyżej 40 mld zł. Nigdy kredyty tej wielkości nie były dostępne dla naszych eksporterów. Oczywiście nie oznacza to, że je rozdajemy. Kredyt dla firm, które eksportują do Afryki, nie może być dla nich dotacją, bo za chwilę nawet przy najlepszej naszej woli Komisja Europejska uzna taką praktykę za niedozwoloną pomoc publiczną. W związku z tym analiza kredytowa, analiza rynku, jakości eksportu, wiarygodności kredytowej podmiotu odbierającego towary oraz państwa zbytu cały czas się odbywają. Nie wszyscy dostają gwarancje, ale na wielką skalę są one obecnie rozwijane.

Chciałbym wspomnieć również o wskaźniku nierówności finansowych, który znacząco spadł od czasu ostatnich wyborów. Różnica między górnym a dolnym kwartylem w zarobkach, czyli pomiędzy 25% ludzi najlepiej zarabiających w Polsce oraz pomiędzy 25% osób najniżej zarabiających, spadła z 6,5 do 4. To ruch bezprecedensowy, związany głównie z naszymi programami społecznymi. Można powiedzieć, że realizowaliśmy dziedzictwo Solidarności, jako rząd Prawa i Sprawiedliwości. Walczyli o to liczni ludzie siedzący dziś na tej sali. Możemy być z tego bardzo dumni, gdyż zmniejszyliśmy nierówności do tego stopnia, iż likwidacja ubóstwa w wielu obszarach jest bez precedensu. Dochody do dyspozycji w przeliczeniu na członka rodziny mającej powyżej dwójki dzieci wzrosły o 25%. Oczywiście wiąże się to z programem 500+, ale warto na to popatrzeć również z tej strony. Dochód na dziecko nr IV, nr V, jak to Rzymianie nazywali, wzrósł o 25% w tym roku. Średni dochód rozporządzalny wzrósł o 6,7%. To bardzo duży wzrost, nienotowany przez ostatnich dziesięć lat. Stąd taki pozytywny odbiór, optymizm wśród konsumentów i obywateli.

Na zakończenie wstępu do dyskusji powiem kilka zdań o dużych projektach. Mówiłem o specjalnej strefie dla małych i średnich firm, konstytucji dla biznesu, pakiecie 100 zmian, wdrożonym pakiecie wiarygodnościowym, deregulacyjnym. W życie weszła największa zmiana Kodeksu postępowania administracyjnego od 20 lat. Według niej urzędnik powinien – to jednocześnie zmiana kulturowa, którą musimy wypracować, jest w nim zapisana – skontaktować się w firmą lub obywatelem w przypadku, jeśli wniosek o cokolwiek – budowlany, środowiskowy – jest niekompletny, brakuje jakiegoś dokumentu, jedno zdanie jest niewłaściwie sformułowane. Do tej pory praktyka urzędnicza była taka, że dokument był odsyłany od Annasza do Kajfasza, mijały kolejne miesiące i lata, mitręga urzędnicza narastała. W tym przypadku urzędnik jest już zobowiązany do tego, aby złapać za słuchawkę, wysłać SMS – otworzyliśmy nowoczesne kanały komunikacji – do obywatela lub firmy i wskazać, że brakuje np. powołania na artykuł lub wniosku o niezaleganiu z podatkiem – i wtedy odpowiedź będzie pozytywna. To ogromna zmiana. Poprzez te zmiany stworzyliśmy przestrzeń do rozwoju dla małych i średnich firm. Myślę, że wkrótce zaowocuje to przyrostem ciekawych projektów i inwestycji.

Są też duże projekty, jak podkarpacka Dolina Lotnicza, przyciągnięcie 20 inwestycji lotniczych. Obecnie wokół Rzeszowa, w Trzebowniskach, Ropczycach, Mielcu rosną nowe fabryki. Jest 11 nowych, powstających fabryk lotniczych. Z tego większość należy do kapitału polskiego. Kooperanci i podwykonawcy na tyle się zakorzenili, że mają

klientów na całym świecie i tworzą nowe, przemysłowe miejsca pracy – mówiłem o nich na początku mojego wystąpienia, omawiając reindustrializację.

Eksport części samochodowych z Polski przekroczył 100 mld zł. To symboliczna granica, gdzie stajemy się środkowoeuropejskim hubem w produkcji części samochodowych. Ta dolina samochodowa jest nieco bardziej rozproszona, gdyż obejmuje Górny i Dolny Śląsk, Małopolskę, Wielkopolskę. Trochę zakładów również jest na Mazowszu. Stajemy się bardzo ważnym graczem, na razie nr 5–6 w Europie, w przemyśle samochodowym. Przesuwamy się w górę. Jest szansa, że będziemy jednym z czołowych producentów części samochodowych na świecie, tak jak obecnie stajemy się czołowym producentem w przemyśle meblarskim – nr 5–6 na świecie i nr 3 w Europie, po Niemczech i Włoszech. Mamy szansę na pozycję nr 1 w przemyśle meblarskim. Kojarzy się on z tymi pięknymi stołami, przy których siedzimy, ale nie wydają się one wiązać z nowoczesnością na pierwszy rzut oka. Obecnie jednak przemysł meblarski to nowoczesność, internet rzeczy – *internet of things*. Coraz więcej jest też polskich producentów, co bardzo cieszy.

Zainicjowaliśmy to półtora roku temu, budząc uśmiechy politowania na twarzach naszych adwersarzy, a teraz wszyscy przyznają, że to był krok we właściwym kierunku. Mamy szansę stworzyć sektor autobusów elektrycznych. Pani minister Emilewicz, jeśli będzie trzeba, więcej o tym opowie. Mamy polskich producentów, podpisujemy umowy z samorządami, mamy ich już 56. Z 11 tys. autobusów w Polsce chcemy w ciągu najbliższych dwóch lat wymienić 10% floty. Mamy nadzieję, że w większości będzie to wymiana na autobusy elektryczne, mniej trujące w miastach, przyczyniające się do poprawy środowiska, zdrowia obywateli, ale również do zmniejszenia zależności względem Rosji i innych producentów ropy naftowej w imporcie tego towaru, za który płacimy, w zależności od cen ropy, od 55 do 75 mld zł rocznie. Jest o co grać, gramy o wielką stawkę.

Elektromobilność, zagłębienie motoryzacyjne, mówiłem też o inwestycjach i specjalnych strefach ekonomicznych. Jeśli będzie trzeba, przedstawię więcej szczegółów. Podsumuję proces repolonizacji od naszego ostatniego spotkania. W przemyśle energetycznym, w sektorze finansowym bardzo wyraźnie się on rozwija. Wykorzystując mechanizmy z zakresu inżynierii finansowej oraz pieniądze zagraniczne, odbudowujemy własność polską i przyciągamy do kraju graczy z całego świata. Odkupujemy własność polską w wielu obszarach, w tym w szczególności w energetyce i wśród instytucji finansowych, bo tam było bardzo dużo kapitału zagranicznego.

Na zakończenie powiem, że szczególnie zależy mi na zdrowiu gospodarki polskiej, zwłaszcza mniejszych i średnich podmiotów. Chodzi mi o kupowanie podmiotów zagranicznych, konkurentów, przez polskie podmioty. Ten trend zaczął się po raz pierwszy – Amica, Vistal, Medcom, Wielton, Ursus kupują swoich konkurentów za granicą. Działają również w Niemczech. Polacy po raz pierwszy dokonują ekspansji zagranicznej na szeroką skalę. Oczywiście incydentalne przypadki zdarzały się 5–10, a nawet 20 lat temu. To już trend. Nie ma dnia, aby z naszymi ludźmi w Polskim Funduszu Rozwoju nie rozmawiali przedsiębiorcy, właściciele, którzy szukają targetów – mówiąc językiem biznesowym – za granicą, po to aby przejąć konkurenta i udziały w rynku w Niemczech, Francji, Hiszpanii, Stanach Zjednoczonych, na dojrzałych rynkach. Świadczy to o żywotności naszego biznesu i jest dobrą prognozą wzrostu gospodarczego na najbliższe lata.

To wszystko w ramach wstępu, panie przewodniczący. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jerzy Meyszowicz (N):

Dziękuję bardzo, panie premierze. Przechodzimy teraz do serii pytań. Mam prośbę. Chciałbym, aby wszyscy posłowie mogli zadać pytania, ale również – aby doczekali się odpowiedzi. Proszę, aby ograniczać swoje wystąpienia do dwóch minut. Bardzo proszę panią przewodniczącą Nykiel, aby poprowadziła tę część posiedzenia Komisji. Niektórzy posłowie się już głosili. Proszę o zgłoszenia do pani przewodniczącej Nykiel. Oddaję prowadzenie dyskusji pani przewodniczącej.

Przewodnicząca poseł Mirosława Nykiel (PO):

Dziękuję bardzo. Odczytam listę posłów już zgłoszonych i poproszę, aby zgłaszali się kolejni: pani poseł Małgorzata Janyska, poseł Mirosława Nykiel, pan poseł Paweł Koby-

liński, pan poseł Janusz Cichoń, pan poseł Jerzy Meysztowicz, pan poseł Arkadiusz Marchewka, pani poseł Krystyna Skowrońska i pan poseł Abramowicz.

Poseł Jerzy Meysztowicz (N):

Bardzo proszę, abyśmy po trzech pytaniach wysłuchali odpowiedzi pana premiera.

Przewodnicząca poseł Mirosława Nykiel (PO):

Tak będzie. Bardzo proszę, głos ma pani poseł Janyska.

Poseł Maria Małgorzata Janyska (PO):

Bardzo dziękuję. Państwo ministrowie, państwo przewodniczący, szanowna Komisjo, szanowni goście, bardzo wiele informacji przedstawił pan premier Morawiecki. Przebija się z nich jeden trend – przez dwa lata doszło do cudów. Zastali państwo spaloną ziemię i stworzyli całą bazę od nowa. Wszystkie wskaźniki ekonomiczne, cała gospodarka, powstały dwa lata temu. Mówiąc o inwestycjach, zauważył pan, że inwestycja nie tworzy się tak szybko jak podgrzanie obiadu w mikrofalówce. To sugeruje, że pan premier doskonale wie, że musi być baza, tworzona przez lata. Efekty, tak samo jak inwestycje, tworzy się przez lata. Przez lata zwiększają się wpływy z podatków, przychody, liczba miejsc pracy. Bez tej bazy jest to nierealne. Proszę, aby zachować racjonalność i rzetelność, panie premierze, choćby trochę, w pana wypowiedziach, panie premierze. Można przytoczyć bardzo wiele przykładów, które wskazują dokładnie, jak dobrą bazę państwo zastali, jak dobre trendy. Polskie inwestycje rozwojowe posłużyły państwu do utworzenia Polskiego Funduszu Rozwoju. KUKIE miało też na czym budować, podobnie Bank Gospodarstwa Krajowego, który miał przygotowane narzędzia do wsparcia przedsiębiorczości.

Na bazie tego chciałam zapytać o inwestycje. Skoro jest tak bardzo dobrze, bo dobra jest koniunktura zagraniczna, dlaczego inwestorzy prywatni i publiczni odkładają swoje inwestycje? Nie było takiego spadku inwestycji jak w 2016 r., czego kontynuacja jest w tym roku, od bardzo wielu lat. Pojawiają się porównania, które przedstawiają organizacje pracodawców, eksperci, analitycy – nie będę przytaczała tych opinii – które są zgodne, że nie było tak wielkiego zahamowania i stopa inwestycji jest najniższa od 1996 r. Jako główną przyczynę wszyscy zgodnie podają niepewność otoczenia instytucjonalno-prawnego. Niepewność, w jakich warunkach będą pracowali jutro, jakie będą wymyślane nowe przepisy, podatki branżowe, które będą uderzały w przedsiębiorców, w jaki sposób będzie tworzone prawo, czy nadal na kolanie, w ekspresowym tempie, bez analizy, konsultacji, oceny kosztów regulacji itd. To nie jest gołosłowne – to, co mówię. Oprócz opinii, które się pojawiają, nie tak dawno cztery organizacje pracodawców – Konfederacja Lewiatan, Pracodawcy RP, BCC, Związek Rzemiosła Polskiego – skierowały do pani premier, do pana ministra Kowalczyka i pewnie również do pana premiera pismo, aby przyspieszyć prace nad prawodawstwem w Polsce i uporządkowaniem otoczenia instytucjonalno-prawnego, które hamuje skłonności inwestycyjne. Przedsiębiorcy, jak wyraził się kiedyś Jarosław Kaczyński, to nie są sabotażyści, którzy celowo nie inwestują, bo im się nie chce, i dlatego należałoby być może...

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Pani przewodnicząca, pani poseł czyta już od trzech minut.

Poseł Maria Małgorzata Janyska (PO):

Nie czytam, tylko mówię, proszę pana. Wspieram się notatkami i informacjami, które ministerstwo nam przekazało. Myślę, że mam dobrą lekturę. Pana proszę o kulturę, bo od prowadzenia obrad jest pani przewodnicząca.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Został przyjęty tok procedowania przez pana przewodniczącego i chcielibyśmy tak procedować. Było powiedziane – dwie minuty. Wszyscy chcemy zadać pytania.

Poseł Jerzy Meysztowicz (N):

Panie pośle, to ja prowadzę to posiedzenie, nie pan. Przepraszam bardzo. Pani poseł, proszę przechodzić do konkluzji i pytań, bo przedłużyła pani swoją wypowiedź.

Poseł Maria Małgorzata Janyska (PO):

W jaki sposób zamierza pan poprawić otoczenie instytucjonalno-prawne i kiedy? Drugie pytanie dotyczy nadzoru właścicielskiego spółek skarbu państwa. Resort, którym pan kieruje, pełni właścicielską funkcję w stosunku do niektórych spółek, które są jednymi z fundatorów Polskiej Fundacji Narodowej. Przeznaczyła ona...

Poseł Jerzy Meysztowicz (N):

Pani poseł, przepraszam bardzo, ale zdecydowanie przekroczyła pani czas.

Poseł Maria Małgorzata Janyska (PO):

Już kończę, panie przewodniczący. Chcę, aby z tego pytania wyniknęła konkluzja. Czy uważa pan, że jest to zgodne z zakresem działań, jako właściciel i nadzorujący te spółki, że pieniądze, które mogły być ich zyskiem, są opodatkowane CIT, stanowią dywidendę dla akcjonariuszy, powinny być przeznaczane na kampanię partyjną? Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Mirosława Nykiel (PO):

Dziękuję bardzo, pani poseł. Bardzo proszę wszystkich posłów, ja również się zdyscyplinuję, aby zmieścić się w tych trzech minutach. Pozwolę sobie zadać swoje pytania, gdyż jestem kolejna w ciągu zgłoszeń. Szanowny panie premierze, panie przewodniczący, szanowni państwo, z wielką przyjemnością słuchałam tego, co pan mówił. Marzyłam o tym, aby to wszystko się spełniło. Myślę, że wszyscy siedzący na tej sali chcieliby, aby było tak cudownie, jak pan to przedstawił. Chcę odnieść się do dwóch kwestii – do wzrostu gospodarczego i stref ekonomicznych, o których wspomniał pan na końcu. Przyjmowali państwo gospodarkę rozkręconą – w 2015 r. wzrost PKB wyniósł 3,9%. Co się stało w 2016 r.? Spadł do 2,8%. Wiemy, co było tego powodem – wasza niestabilność podatkowa, wiele podejść do podatku handlowego, jednolitego podatku. Poskutkowało to zapadnięciem inwestycyjną i spadkiem prognoz. Rok 2017 zapowiada się dobrze. Panie premierze, napisał pan strategię do 2020 r., z perspektywą do 2030 r. Warto wziąć pod uwagę nie tylko te optymistyczne wizje. Odpowiadamy za wszystko, co się dzieje w gospodarce.

Trzeba brać też pod uwagę opinie, które chłodzą te nastroje. Raport Międzynarodowego Funduszu Walutowego, z którym zapewne się pan zapoznał, mówi o tym, że to będzie ostatni wzrost w 2017 r., a później będzie tylko spadek. Podaje przykłady, o których pan wspominał, ale jedynie prześlizgnął się pan po tych problemach. Pierwszy jest problem demograficzny. Trudno nad tym przejść do porządku dziennego, bo ten problem istnieje i co roku będzie nas to kosztowało ok. 1% PKB z rynku pracy. To, co napędza teraz koniunkturę wewnętrzną i popyt krajowy, czyli program 500+, też skutkowało odpływem z rynku pracy 240 tys. osób. To jest koszt 1% PKB. Generalnie fundusz prognozuje, że przez najbliższą dekadę będzie to nas kosztowało 10 punktów procentowych PKB. Chciałabym, aby poważnie odniósł się pan do tej kwestii.

Mówimy o oszczędzaniu. Nie oszczędza ani państwo, ani nie oszczędzają Polacy. Jeśli spełnią się prognozy funduszu, w modelu przez nich przedstawionym mówi się o 25-procentowym zagrożeniu, że do 2020 r. wejdziemy w 60-procentowy dług publiczny. Wiadomo, z czym się to wiąże.

Skończę, aby zmieścić się w trzech minutach. Wspomniał pan o strefach ekonomicznych. Panie ministrze, to jest ręczne sterowanie. Dlaczego inwestor ma przyjść tam, gdzie pan chce? Jaki to da impuls małym polskim przedsiębiorstwom, gdzie jest już skala 10 mln zł i jakość ustawiona jako kryterium na dzień dobry? Dziękuję bardzo.

Poproszę teraz o zabranie głosu pana posła Pawła Kobylińskiego.

Poseł Paweł Kobyliński (N):

Dzień dobry. Szanowny panie premierze, szanowni państwo, chciałabym zapytać o projekt Polski jako wielkiej strefy ekonomicznej. Proszę o szczegóły na ten temat. Czy będzie to obejmowało tylko procedury, a może również oznaczało odpisy amortyzacyjne i inwestycyjne? Kiedy zacznie się tworzenie projektu ustawowego? Rozumiem, że do tego trzeba będzie stworzyć dodatkową ustawę? Kto ten projekt nadzoruje i kiedy będzie przekazana ostateczna wersja tego dokumentu do ewentualnej konsultacji?

Panie premierze, wiele pan mówił o otoczeniu prawnym. Chciałabym trochę się poskarżyć na niechlujność prawa tworzonego w Polsce. Niestety ta niechlujność również doty-

czy projektów, które wychodzą z Ministerstwa Rozwoju. Jakiś czas temu procedowaliśmy ustawę o jednorazowym odpisie amortyzacyjnym. To był krok w dobrym kierunku. Dziwię się, dlaczego przedstawiciele Ministerstwa Rozwoju byli głusi na poprawki i na to, aby wrzucić tam na przykład wskaźnik inflacyjny. Mamy w ten sposób na rympał zrobione jakieś rozwiązania. To nie są rozwiązania systemowe, jeśli nie ma wskaźników wprzód. Byli głusi na to, aby... Była dziura między 3,5 tys. zł a 10 tys. zł jednorazowego odpisu administracyjnego, nikt nie umie wyjaśnić, dlaczego tak jest, łącznie z kolegami z partii rządzącej. Wszyscy o tym mówiliśmy, a projekt jak przyszedł, tak wyszedł. Wydaje mi się, że w gospodarce, a przynajmniej w tej Komisji, jest tak, że ludzie dość dobrze się rozumieją. Jestem pewien, że ten projekt byśmy lepiej przeprowadzili, gdyby byli państwo bardziej uważni na to, co mówią inni. Nie chodzi o to, że jestem z opozycji, ale o sytuację ogółem – nam naprawdę na tym wszystkim zależy.

Na zakończenie chciałbym zapytać – to moje ostatnie pytanie – czy pan premier widział się z przedstawicielami EBOR we wtorek i co pan sądzi o ich konkluzjach odnośnie do prywatyzacji. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Mirosława Nykiel (PO):

Proponuję teraz oddać głos panu premierowi – były trzy pytania, proszę o odpowiedź.

Wiceprezes RM, minister rozwoju i finansów Mateusz Morawiecki:

Pani poseł Janyska mówiła o ciągłości w niektórych obszarach i polskich inwestycjach rozwojowych. Nie chcę odwoływać się do tej kliszy, jak były postrzegane polskie inwestycje rozwojowe, ale prawdą jest, że jest gigantyczna różnica między tym, co robiły wcześniej. Nic nie robiły. Nie było żadnego projektu. Teraz Polski Fundusz Rozwoju angażuje się w bardzo wiele przedsięwzięć.

Trendy są bardzo ważne w makroekonomii i gospodarce realnej. Mają państwo absolutną rację. W szczególności istotne są przesunięcia czasowe – *time lags*. W pewnych obszarach, jak inwestycje, zatrudnienie, niektóre wskaźniki są wyprzedzające, inne działają z opóźnieniem. PKB odzwierciedla stan tego, co było, a nie tego, co będzie. Na dobrą sprawę PKB roku 2016 – odpowiadam również pani przewodniczącej – jeśli zamkniecie się w pokoiku z ekonomistą poza politycznymi emocjami, powie wam, że pierwsza połowa 2016 r. należy do roku 2015. Nic się nie robi w pierwszej połowie. Druga połowa to co innego, są opóźnienia 12–18 miesięcy, czasem 24. Tak wygląda ekonomia. Pierwszy rok, za który odpowiadamy w pełni, to rok 2017. Przyzna wam to każdy ekonomista.

Jeśli chodzi o koniunkturę, o której mówiła pani poseł Janyska, mam ze sobą tabele bardzo precyzyjnych wyliczeń wzrostu gospodarczego Międzynarodowego Funduszu Walutowego. Lubią się państwo odnosić do tego, że jakoby dziś działamy w stanie – powiedziała to pani przewodnicząca – jakiegoś znaczącego wzrostu gospodarczego u naszych partnerów. W roku 2016 świat urosł 3,1%, w 2017 r. 3,5%, w 2018 r. prognoza też 3,5%. Tym czasem nasz główny partner – strefa euro i Unia Europejska w roku 2016 urosła o 2%, a w 2015 r. o 2,4%. W 2018 r. prognoza MFW to 1,8%. Działamy w gorszym otoczeniu z punktu widzenia wzrostu PKB niż rok 2015.

Przewodnicząca poseł Mirosława Nykiel (PO):

Będzie jeszcze czas na pytania.

Wiceprezes RM, minister rozwoju i finansów Mateusz Morawiecki:

Oczywiście, że eksport rośnie, ale w sytuacji, gdy tam jest mniejszy wzrost gospodarczy. To tylko podbudowuje nasze tezy, a nie państwa.

Poseł Jerzy Meysztowicz (N):

Nie dyskutujemy teraz, pani poseł.

Wiceprezes RM, minister rozwoju i finansów Mateusz Morawiecki:

W sytuacji, w której odwołujemy się do koniunktury zagranicznej, napomnę, że po zakończeniu kryzysu, od dziewięciu lat, jest mniej więcej taka sama – dwa kroki do przodu, trzy kroki w tył. Dane, które mam z Międzynarodowego Funduszu Walutowego, w tabeli, które dotyczą Niemiec, strefy euro, Unii Europejskiej i całego świata, mówią, że w roku 2015 czy 2014 była lepsza koniunktura wokół nas niż w roku 2017 i 2018. Nie będę tego

wypominał, bo była lepsza o 0,2%, czyli na dobrą sprawę bardzo porównywalna, ale nie znów taka, że żyjemy teraz w jakimś rewelacyjnym otoczeniu ekonomicznym. To jest jakieś nieporozumienie.

Pani poseł Janyska mówiła też o otoczeniu instytucjonalnym, które jest ważne dla przedsiębiorców. Zgadzam się w pełni. Dlatego między nami jest teraz tak wielki spór, gdyż oprócz systemu skarbowego, który naprawiamy – w dużym stopniu już to zrobiliśmy, jest to w moich kompetencjach: krajowa administracja skarbową, walka z mafiami karuzelowymi, VAT, przestępstwa podatkowe w CIT. Niedługo jadę do Budapesztu, a następnie do Tallina. W sobotę wracam z rady ECOFIN. Będziemy rozmawiali tam o rajach podatkowych. W Budapeszcie spotykam się z Philipem Hammondem w sprawie brexitu i rajów podatkowych. Takie są nasze działania w zakresie poprawy otoczenia instytucjonalnego dla przedsiębiorców w obszarze podatkowym.

Drugi obszar – dlatego mówiłem, że nie wszystkim z państwa się to spodoba – gdzie są bardzo głębokie niedoskonałości, a nawet patologie, to wymiar sprawiedliwości. Chcemy to poprawiać dla przedsiębiorców. Mamy najdroższe sądy w Europie. Wydajemy 1,77% na sądownictwo w Polsce. Średnia europejska to 0,6%. Moglibyśmy – patrzę na pana posła Kobylińskiego, który spogląda na temat w sposób odpowiedzialny i gospodarny – zaoszczędzić 5 mld zł, gdybyśmy byli na poziomie średniej. Pomóżcie nam zreformować ten wymiar sprawiedliwości, bo jest absolutnie nieefektywny, wyroki są jednymi z najdłużej zapadających. To jest otoczenie instytucjonalne przedsiębiorców. Film „Układ zamknięty” Bugajskiego to też wizja otoczenia instytucjonalnego. To miejsce, które staramy się naprawić.

Mówiła pani o dywidendach. Moje odkrycie z ostatniego miesiąca – śmieję się sam z siebie, bo to żadne odkrycie – jeszcze jedna różnica między nami, a ośmioma latami rządów naszych poprzedników. Przez te osiem lat odbywała się sprzedaż przedsiębiorstw krajowych, za które otrzymali państwo nieco ponad 60 mld zł i nieco ponad 50 mld zł dywidendy. Łącznie z tego tytułu do budżetu państwa wpływało 13 mld zł rocznie. Porównując wielkości, my nie mamy tych 13 mld zł, ale ok. 2 mld zł, jakie wpływa do naszego budżetu z dywidend. Do waszego budżetu – przepraszam, ale chcę to porównać, bo mnie to trochę uderzyło – wpływało 12–13 mld zł. Oprócz różnicy w VAT itp. mieli państwo 10 mld zł ze sprzedaży majątku narodowego i z dywidend wyciąganych z przedsiębiorstw państwowych. My ich nie wyciągamy.

Zapytała pani o Polską Fundację Narodową i nadzór właścicielski. Muszę zapoznać się z tym, bo nie znam szczegółów. Czytam jakieś enuncjacje prasowe, podobnie jak państwo, ale nie znam szczegółów.

Pani przewodnicząca mówiła o rozkręconej gospodarce. Trochę się do tego odniosłem. Też uważam, że to nie była spalona ziemia. Polska nie była w ruinie, ale nie była też w rozkwicie. Niektóre trendy były niekorzystne. Trendy w uzależnieniu zagranicznym, w inwestycjach, były niekorzystne. Muszą państwo też to przyznać, że niektóre trendy były pozytywne, inne negatywne. Rynek pracy to mój główny ból głowy. Przyznaję, że sytuacja jest bardzo trudna, bardzo dobra, ale przez to też bardzo trudna, że brakuje w niektórych branżach ludzi. Obniżenie wieku emerytalnego przyczyni się do odejścia z rynku pracy iluś fachowców. Nie będzie to dla nas łatwe, ale jest bardzo ważnym zobowiązaniem przedwyborczym i to realizujemy. Przyciągamy osoby zza granicy. Odpowiedzią na rynku pracy jest automatyzacja i robotyzacja. Przy rosnących kosztach pracy dla pracodawców i przedsiębiorców robotyzacja jest substytutem pracy. Jest to dobre, ale wolałbym jedno i drugie – rosnące zasoby pracy i nowoczesność. PKB rośnie na podstawie trzech czynników na poziomie makro-makro: zasobów kapitału, zasobów pracy i technologii. Nie zmieni się tej ostatniej w ciągu 1–2 lat. To jest trend. Zasoby pracy i kapitał można zmieniać szybciej – z kwartału na kwartał. Kapitał krajowy nie rodzi się z kwartału na kwartał, a nie chcemy nadmiernie uzależniać się od innych. Przyciągamy jedynie inwestycje *green field*. Tylko takie, które nie oznaczają sprzedaży Zamechu z Elbląga czy Bydgoszczy. Dość dobrze nam to idzie. Odniosę się do trzeciej części pytania pana posła Kobylińskiego w kontekście odpisów amortyzacyjnych, robotyzacji. To bardzo ważne dla innowacyjności.

Pani przewodnicząca poruszyła temat oszczędzania i oszczędności. To następny trend, który był i jest niekorzystny, znajduje się w nie najlepszym stadium makroekonomicznym. Jest to na pewno nasza pięta achillesowa. Staramy się to zmieniać. Narodowy Bank Polski 3–4 lata temu przeprowadził głębokie badania. Pamiętam, gdy byłem prezesem banku, również mnie to interesowało – co zrobić, aby Polacy więcej oszczędzali w makroekonomicznym sensie. Chodzi o firmy, przedsiębiorstwa, państwo, wszystkich. Okazało się, że nic się nie okazało. Z długich i wnikliwych badań NBP wynikało, że nie ma 1–2 głównych zmiennych, które determinują poziom oszczędności. Jeśli w ogóle można wyłapać jakąś korelację, to tylko taką, jak każdy Polak by intuicyjnie zauważył – jest korelacja z dochodem rozporządzalnym. Dlatego przyrost wynagrodzeń i dochodu rozporządzalnego znacznie dobrze przekładać się na oszczędności. To jest jednak słabość naszego modelu makroekonomicznego od 1989 r. Doprowadziło to do uzależnienia względem zagranicy. Powoli budujemy polski kapitał, odbudowujemy polską własność. Dlatego jest to bardzo ważne, aby wspierać małe i średnie polskie firmy. To nasze oczko w głowie.

Pani przewodnicząca zapytała o ręczne sterowanie w specjalnych strefach ekonomicznych. To chyba jest nieporozumienie, bo ma być odwrotnie. Dziś, gdy jest tylko 14 stref ekonomicznych i 0,8% powierzchni kraju, musimy powiedzieć, że ręcznie sterujemy, tzn. bierzemy inwestora i mówimy mu, że musi iść do jednego z tych 14, 20, 30, 40 miejsc – te strefy są rozczłonkowane. W tej sytuacji – odpowiadam też na pytanie pana posła Kobylińskiego – są bardzo obiektywne kryteria niemające nic wspólnego z typowym ręcznym sterowaniem – kierowaniem inwestorów w konkretne miejsca. Te kryteria mają być ilościowe, jakościowe i biznesowe. Pokrótkę je opiszę. Kryteria ilościowe wiążą się z miejscami pracy i poziomem bezrobocia powyżej lub poniżej średniej. Cały czas, mimo tych wspaniałych wskaźników bezrobocia, mamy miejsca w kraju, 13 powiatów, gdzie bezrobocie przekracza 25%. Bardzo nam zależy na przyciągnięciu inwestorów. To kilka powiatów województwa warmińsko-mazurskiego, powiat sztybołowski w województwie mazowieckim, 2–3 powiaty w zachodniopomorskim. Bardzo zależy nam na przyciągnięciu inwestorów w te rejony. Poziom bezrobocia daje punkty w naszej nowej ustawie. Praktycznie jest gotowa, będzie teraz przechodziła przez normalne szczeble procesu legislacyjnego. To jest pierwszy zestaw kryteriów.

Drugie są kryteria jakościowe. Chodzi o poziom innowacyjności i jakości miejsc pracy, jakie tworzy dany inwestor. Chodzi nam nie tylko o liczbę miejsc pracy, choć cieszę się z każdego, ale również ich jakość, czyli o to, o czym mówiłem na początku – abyśmy mogli wyrwać się z pułapki średniego rozwoju. Zapytał pan jeszcze o jednorazowy odpis amortyzacyjny, EBOR i tę ustawę. Za chwilę o tym opowiem. Aby pani minister mogła zarobić swoją dzisiejszą pensję, proszę ją o odpowiedź na temat ustawy o jednorazowym odpisie.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Rozwoju Jadwiga Emilewicz:

Panie przewodniczący, panie posle, dziękuję za to pytanie, tym bardziej iż mieliśmy okazję bardzo konstruktywnie pracować nad ustawą. Jeszcze raz chciałabym podziękować. Przypomnę, że ta ustawa została przyjęta przy jednym głosie sprzeciwu przez całą Izbę. To nasze wspólne dzieło i osiągnięcie. Tak jak mówiliśmy podczas posiedzenia Komisji, przypomnę jedynie jej treść i sens. Roboczo nazywamy ją ustawą robotyzacyjną, ponieważ pozwoli zamortyzować szybko przedsiębiorcom małym i średnim – choć jest to ustawa powszechna, więc pomoc nie będzie liczona do limitu pomocy *de minimis* – wydatki i koszty z kategorii maszyny i urządzenia, zatem 5, 6 i 8 z tej kategorii w kwotach od 10 do 100 tys. zł. Ponieważ jest to pozytywna korekta ustawowa, wydatki poniesione od 1 stycznia tego roku przedsiębiorcy mogą w tym trybie amortyzować.

Rozmawialiśmy też – w znacznej części podczas naszej dyskusji – o wyrwie pomiędzy 3,5 tys. zł, które już dziś można amortyzować, a 10 tys. zł. Odpowiedź nasza była jednoznaczna. Odpowiadał za to pan minister Gruza. Trwają prace w Ministerstwie Finansów, aby podnieść limit, od którego liczymy środki trwałe, i będzie to 10 tys. zł. Gdybyśmy wpisali do ustawy o tej przyspieszonej amortyzacji kwotę 3,5 tys. zł, za chwilę mielibyśmy pewną niezgodność. Na pewno kwestia pomocy *de minimis* byłaby znaczącym

problemem. Szacujemy, że około półtora miliona przedsiębiorców skorzysta z tej ulgi i przy wykorzystaniu maksymalnego limitu 100 tys. zł będą mogli liczyć na 17 tys. zł oszczędności w budżecie rocznym, co w skali mikro wydaje się znaczącą zachętą, aby dokonać inwestycji. Obecnie znacznie trudniej – a właściwie jest to niemożliwe – sfinansować ze środków europejskich takie działania. W tej perspektywie finansowej nie ma środków na tego typu wsparcie.

Wiceprezes RM, minister rozwoju i finansów Mateusz Morawiecki:

Na zakończenie temat EBOR. Podczas mojego spotkania z panem prezesem EBOR nie poruszaliśmy w ogóle tematu prywatyzacji. Później w komunikacie przeczytałem, że EBOR chciałby obniżyć poziom własności państwowej w gospodarce. Szanowni państwo, to chyba nieporozumienie. W domenie państwowej mamy 20–25 firm strategicznych, które nasi poprzednicy i jeszcze wcześniejsi poprzednicy zasadniczo się zgadzali, że warto utrzymać. To były sieci przesyłowe itp. Wyjątkiem byli jacyś superliberałowie, którzy chcieli wszystko sprzedawać. Nikt nie chciał sprzedawać do końca Orlenu, sieci gazowych, PZU, KGHM. Wszyscy się zgadzamy, że chcemy mieć te przedsiębiorstwa w szeroko rozumianej domenie państwowej, przy założeniu, że są skomercjalizowane, tzn. podlegają transparentności, giełdzie itd. Oprócz tego mamy ok. 300 podmiotów, które w większości chętnie byśmy sprywatyzowali. To są resztki i nie ma na nich chętnych. Mamy 5–10–15% udziałów. Są to też przedsiębiorstwa w likwidacji, których jest ze 100. To tylko problem. Nie są to przedsiębiorstwa, które trzymamy, bo chcemy zwiększyć kontrolę państwa. PKS z miejscowości X, Y, Z, małe przedsiębiorstwo produkujące zapalki, państwo nie musi i nie chce zarządzać takimi przedsiębiorstwami, ale nikt ich nie chce kupić. Zapraszam wszystkich, lista jest otwarta na stronie ministerstwa.

Jeśli chodzi o strategię, ostatnio doszło do dwóch wydarzeń w państwie, do którego czasem lubimy się odnosić. Chodzi o potężne i silne państwo francuskie. Są one bardzo charakterystyczne. Francuzi znacjonalizowali – to słowo dawno nieużywane w Europie – największą stocznię w Europie Saint-Nazaire. Co państwo na to powiedzą, ci wszyscy, którzy uważają, że nie wolno ratować, że stocznie powinny bankrutować? Stocznie bankrutowały wiele lat wcześniej, a Niemcy, Francuzi, Holendrzy, Duńczycy potrafili uratować swoje stocznie. O Norwegach nie mówię, choć oni również to zrobili. Norwedzy nie podlegają jednak ograniczeniom unijnym, więc mogli to robić z dochodów z łososi i ropy naftowej – nie było dla nich problemów. Myśmy nie uratowali ani Stoczni Szczecińskiej, gdzie jest dziś tragedia w sensie dekapitalizacji całej bazy technologicznej, ani stoczni w Trójmieście.

Powołując się na EBOR, bierzmy pod uwagę, że mądre i silne państwa ratują swoje firmy i nawet je nacjonalizują. Co by się stało, gdybyśmy w Polsce coś znacjonalizowali? Krzyk byłby wielki, do tego czasu. Teraz, gdy stocznia Saint-Nazaire, największa w Europie, została znacjonalizowana, a wcześniej fabryka Renault – świetnie znanych nam samochodów, gdzie skarb państwa dokupił udziałów, aby przejąć kontrolę, sytuacja jest zupełnie inna. Mogę powiedzieć wszystko na ten temat, ale dodam jeszcze, że w Niemczech mówią o swojej gospodarce Deutschland AG – *Aktiengesellschaft*. To jedna wielka strefa współzależności między państwem a przedsiębiorstwami. Ci, którzy nam radzą, żeby wszystko sprzedać na Zachód, przypomnę przykład Deutschland AG oraz to, co powiedział Piketty – *foregin-owned countries*. Tak przeprowadziliśmy transformację, że Polska nie jest w ruinie, nawet ładnie niektóre kawałki wyglądają, ale nie należy do Polaków w takim stopniu jak gospodarka niemiecka do Niemców, francuska do Francuzów, austriacka do Austriaków. To coś, co będziemy odkręcali – jak Bóg da – 25 lat.

Przewodnicząca poseł Mirosława Nykiel (PO):

Pan poseł Cichoń ma głos, bardzo proszę.

Poseł Janusz Cichoń (PO):

Szanowna pani przewodnicząca, panie premierze, chciałbym wrócić do pułapki demograficznej i tych dodatkowych pytań. Trochę moim zdaniem się pan nad tym prześlizgnął, a uważam że to kluczowy problem i podstawowa bariera wzrostu. To, o czym pan mówi, jeśli chodzi o 500+ i efekty na poziomie 20–30 tys. urodzeń, to nie wiemy, czy to będzie trwały trend. Będzie to widoczne za ponad 20 lat. Obecnie na rynku pracy

mamy sytuację, że schodzą z niego roczniki wyżu demograficznego lat 50. To są roczniki liczące 550–600 tys. pracowników. Na rynek pracy wchodzi roczniki końca XX w. To roczniki liczące 360–380 tys. Absolutny dołek to rok 2003, w którym urodziło się 350 tys. dzieci. Co to w praktyce oznacza? Że co roku z rynku pracy schodzi nam potencjalny zasób pracy na poziomie 200–250 tys. Ten niekorzystny wpływ jest widoczny i potęgujemy go dziś, obniżając wiek emerytalny. Było to zobowiązanie wyborcze PiS, ale coś z tym fantem trzeba zrobić. Już teraz widzimy gigantyczne problemy ze znalezieniem ludzi do pracy. Wiemy też, że 50% zarejestrowanych bezrobotnych to nie są bezrobotni. Wystarczy porównać dane BAEL i rejestry bezrobotnych. Co drugi bezrobotny nie jest bezrobotny. Firmy mają coraz większe kłopoty i będą one narastały.

Mówił pan o uatrakcyjnianiu Polski dla migrantów. Wchodzi tu głównie w rachubę Ukraińcy. Pamiętajmy, że dla nich stajemy się nieco mniej atrakcyjni poprzez fakt, że mogą dość swobodnie, ale z ograniczeniami, przemieszczać się dalej za granicę. Jak w tym kontekście chcą się państwo odnaleźć? Poczynili państwo pewne deklaracje wskazujące na to, że dostrzegacie ten problem i trzeba zrobić coś z wzrostem aktywności zawodowej ludności i uatrakcyjnieniem pracy osób starszych. Jakie potencjalne zachęty państwo przewidują?

Nie mogę nie odnieść się do kwestii, które poruszał pan premier, o których dyskutowaliśmy również wczoraj. To taka maniera, która sprowadza się do tego, że budują państwo swój wizerunek kosztem poprzedników, bez oglądania się na fakty lub poprzez manipulację nimi. Staram się nie wchodzić na tę ścieżkę, ale po raz kolejny pan premier nas do tego zmusza w jakiejś mierze. Jeśli chcielibyśmy, po pierwsze, popatrzeć na wzrost gospodarczy w Polsce i w Unii Europejskiej, w latach naszych rządów, jak pan zapewne wie, skumulowany wzrost Unia Europejska odnotowała na poziomie 0,7% w latach 2008–2015. Praktycznie dreptała w miejscu. My rozwijaliśmy się na tle EU dynamicznie. Skumulowany wzrost wyniósł 24%. Byliśmy rekordzistami, jeśli chodzi o inwestycje. Obecnie to otoczenie już nie drepcze w miejscu. Wzrost jest niższy niż u nas.

Przewodnicząca poseł Mirosława Nykiel (PO):

Panie pośle, proszę zmierzać do konkluzji.

Poseł Janusz Cichoń (PO):

Nasz potencjał jest zdecydowanie wyższy.

Kolejna kwestia to zadłużenie, o którym mówił pan premier. Mamy rocznie ponad 60 mld zł, jakbyśmy się uparli, wliczając te 150 mld zł z OFE. To nie były środki przejezdzone, ale ograniczyliśmy dług publiczny.

Poseł Jerzy Meysztowicz (N):

Panie pośle, przepraszam bardzo, zadał pan pytanie, a to już są komentarze.

Poseł Janusz Cichoń (PO):

Zadłużenie PiS to 94 mld zł w ciągu roku. Warto zwrócić uwagę na to, że reforma emerytalna, także w tej części dotyczącej OFE, skutkuje mniejszymi potrzebami pożyczkowymi w dłuższym okresie czasu i potencjalnie mniejszym deficytem, bo środki, które trzeba było wygospodarowywać na OFE, trafiają do ZUS i służą wypłatom bieżącym. Dziękuję, choć jeszcze chciałem powiedzieć kilka słów na temat KAS.

Przewodnicząca poseł Mirosława Nykiel (PO):

Może w drugiej rundzie. Głos ma pan przewodniczący Meysztowicz.

Poseł Jerzy Meysztowicz (N):

Panie premierze, chciałbym poruszyć kilka kwestii. Czy wiadomo, ile osób ze względu na obniżenie wieku emerytalnego w tym roku odejdzie z pracy? Szacunki mówią, że będzie to ponad 350 tys. ludzi. W ostatniej pana wypowiedzi sugerował pan, że te 85% osób, które zdecydują się na to, to niewłaściwe wyliczenie i ocenia pan to na 60%. W pierwszych pięciu dniach możliwości złożenia deklaracji o przejściu na emeryturę zdecydowało się na to 90 tys. osób. Czy podtrzymuje pan te statystyki, że odejdzie tylko 60%?

Bardzo nas niepokoi jedna kwestia – wypowiedź pana ministra Kowalczyka. Kilukrotnie sugerowałem, że sytuację w rządzie mają państwo taką, iż chce pan ciągnąć

w dobrym kierunku, a pana koledzy z rządu w drugim. Logiczne było, że po przejęciu OFE 75% środków zostanie przekazanych na tworzenie funduszy inwestycyjnych i emerytalnych, aby te pieniądze pracowały. Okazuje się, że pana pomysł jest torpedowany przez głównego doradcę pani premier. Czy obroni pan te 75%, czy pan polegnie?

Sprawa VAT. Do tej pory dużo słyszeliśmy takich sformułowań, że wszystkie państwa sukcesy są wynikiem uszczelnienia VAT. Nie do końca. Panie premierze, z 50 mld zł, o których pan wspominał, że wpompowaliście na wydatki socjalne, 500+, 7,5 mld zł wróciło w formie VAT. Liczę stawkę 16%, a nie 23%. Część idzie na środki spożywcze. Jakaś część tych środków wraca do budżetu. Jest kwestia dobrej koniunktury. Ta dobra koniunktura, większa produkcja powodują zwiększenie wpływów z VAT. Są też okresy, gdy jest większe wstrzymanie zwrotów VAT. To są czynniki, które powodują, iż informacje o nadwyżkach i zwiększeniu ściągальności VAT są korzystne dla rządu. Nie mogę się do końca zgodzić, że wynika to jedynie z waszego działania w zakresie uszczelniania VAT. Wiele jest czynników i bądźmy precyzyjni, aby unikać przekłamań.

Kolejna sprawa to samochody elektryczne. Nie mam nic przeciwko, aby w naszych miastach one jeździły. To jeszcze jeden dowód na to, że pana działania idą w przeciwnym kierunku niż pana kolegów. Jak można mówić, że samochody elektryczne będą ekologiczne, jeśli polska energia jest oparta na węglu? Co to za różnica, czy będziemy zanieczyszczali Śląsk, który tę energię produkuje, czy środowisko krajowe samochodami spalinowymi? Są wyliczenia, że jedyny kraj, który może maksymalnie wykorzystać ograniczenia emisji, jeśli chodzi o samochody elektryczne, to Paragwaj. Tam 90% energii produkuje się z wody. W związku z tym, jeśli równoległe z elektromobilnością nie będzie w Polsce zmian w zakresie wytwarzania energii, ten proces nie przyniesie odpowiednich efektów. W mojej ocenie to co stało się z wiatrakami, z ustawą konsumencką, powoduje, że rząd zamiast iść w energię odnawialną zgodnie z sugestiami lobby węglowego idzie w węgiel. Za 20 lat tego węgla zabraknie albo nie będzie można go wykorzystać. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Mirosława Nykiel (PO):

Pan poseł Arkadiusz Marchewka.

Poseł Arkadiusz Marchewka (PO):

Dziękuję, pani przewodnicząca. Szanowny panie premierze, chciałbym poruszyć trzy istotne kwestie dotyczące spraw, na które pan w swojej wypowiedzi zwrócił uwagę. Po pierwsze, w „Strategii na rzecz odpowiedzialnego rozwoju”, a równocześnie wielokrotnie podczas kampanii wyborczej podkreślał pan zbyt duże uzależnienie Polski od kapitału zagranicznego. W dokumencie wspomina pan, że polska gospodarka ponosi zbyt duże koszty na rzecz kapitału zagranicznego. Chciałbym zapytać, panie premierze, jak ocenia pan swoje zapowiedzi po pierwszym kwartale 2017 r.? Pragnę zwrócić uwagę na międzynarodową pozycję inwestycyjną Polski netto – czyli różnicę między zagranicznymi inwestycjami w Polsce a polskimi za granicą. Na koniec 2015 r., gdy obejmował pan swój urząd, międzynarodowa pozycja inwestycyjna była ujemna i wyniosła –1123 mld zł. Na koniec pierwszego kwartału 2017 r. wyniosła –1171 mld zł. Pozycja inwestycyjna pogorszyła się o prawie 50 mld zł. Oznacza to, że po 2016 r. i po pierwszym kwartale 2017 r. ta pozycja polskiej gospodarki w stosunku do jej zależności do kapitału zagranicznego nie dość że się nie poprawiła, to wręcz się pogorszyła. Moim zdaniem jest to odwrotnym efektem od zapowiadanego, niż powiedział pan premier. Oczywiście nie uważam kapitału zagranicznego za coś złego. Powstają dzięki niemu miejsca pracy, mamy możliwość transferu wysokich technologii, jest wiele pozytywnych kwestii. Widzę tu pewną niekonsekwencję.

Pan premier w swojej wypowiedzi wskazał, że w końcu przestaliśmy się zadłużać. Jeśli popatrzę na wzrost długu publicznego w latach 2016–2017 w całej Unii Europejskiej, Polska jest rekordzistką i liderką w zadłużaniu się. Zwiększyliśmy zadłużenie o ponad 4% PKB, gdy średnia unijna zmniejszała się. Takie kraje jak Czechy, Węgry, Niemcy, Holandia czy Szwecja zmniejszały zadłużenie. Chciałem odnieść to do pana wypowiedzi, że zmniejszamy zadłużenie. To, że jest większy PKB, nie oznacza, że się nie zadłużamy.

Ostania kwestia to demografia. Wskazał pan, że to wieloletni trend, nad którym trzeba pracować. Pan premier na pewno zdaje sobie sprawę, że decyzja o cofnięciu reformy emerytalnej będzie skutkowała tym, że dzisiejsi trzydziestolatkowie, czyli osoby urodzone na przełomie lat 80. czy lat 90. – moi rówieśnicy – będą otrzymywali najniższe emerytury. Oznacza to, że ubóstwo wśród emerytów może kilkunastokrotnie wzrosnąć. Wszyscy tu zdajemy sobie sprawę, że PKB zależy od trzech czynników – podaży pracy, kapitału i postępu technologicznego. Tylko ten trzeci nie zmienia się na skutek obniżenia wieku emerytalnego. Decyzja o cofnięciu reformy emerytalnej wpływa na to, że PKB *per capita* w relacji do tego stopniowego podnoszenia wieku emerytalnego do 67 roku życia zmniejszy się o 7%. Chciałem zapytać pana premiera, czy uważa, że decyzja o obniżeniu wieku emerytalnego w kontekście odpowiedzialnego rozwoju była słuszna. Jak wskazują wskaźniki prognozy demograficznej, będzie to raczej katastrofalne dla osób, które mają obecnie ok. 30 lat, a przejdą na emeryturę na zasadach wprowadzonych przez rząd Prawa i Sprawiedliwości. To są trzy kwestie, do których chciałbym, aby pan się odniósł.

Przewodnicząca poseł Mirosława Nykiel (PO):

Dziękujemy bardzo, panie pośle. Prosimy teraz pana premiera o odpowiedź na zagadnienia poruszone przez trzech pytających.

Wiceprezes RM, minister rozwoju i finansów Mateusz Morawiecki:

Pan poseł Cichoń mówił o pułapce demograficznej, do czego pośrednio odnosił się pan poseł Marchewka, w kontekście obecnych programów prorodzinnych. Jest pełna zgoda, że zanim człowiek dorośnie, to miną lata. Teraz mamy ogromny problem, aby zachęcić do pozostania na rynku pracy i aby ubytki z rynku pracy skompensować. Nie chowamy głowy w piasek, to problem bardzo realny. Próbujemy zatrzymać ludzi na rynku pracy – to część odpowiedzi na pytanie pana przewodniczącego – gdyż luki są widoczne. Mamy do czynienia z obszarami w kraju, gdzie przedsiębiorcy sygnalizują, iż brakuje wykwalifikowanych pracowników. Jest tak, jak pan powiedział, 200 tys. miejsc pracy ubywa z samego porównania roczników odchodzących z rynku pracy i przychodzących. Jest to przyczynkiem do tego, że reforma wieku emerytalnego jednorazowo przyspiesza ten proces o 300 tys. osób. Tyle osób zyskuje uprawnienia. Pan przewodniczący słusznie przypomniał, że w pierwszym tygodniu zgłosiło się ich 90 tys. Za chwilę odniosę się do tych kalkulacji, że znaczna część osób skorzysta z tej możliwości. Być może znaczna część to zrobi, ale nadal będzie pracowało i płaciło podatki i składki. Nie wiemy, jaka to będzie część, ale zakładamy, że ok. 20–30% osób może w ten sposób działać. Pomaga nam migracja pracowników z Ukrainy i Białorusi, gdzie sytuacja jest ciężka – 1,3 mln osób z Ukrainy i 200–300 tys. osób z Białorusi. Na razie ten ubytek generalnie w ten sposób został skompensowany. O tej substancji i automatyzacji już mówiłem. Adam – masz kilka punktów związanych ze specjalnymi programami na rynku pracy. Proszę cię o uzupełnienie i zaraz przejdę dalej.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Rozwoju Adam Hamryszczak:

Bardzo dziękuję. Panie przewodniczący, szanowni państwo, rzeczywiście kilka punktów chciałbym w tej dyskusji zawrzeć i przekazać państwu informacje związane z kwestiami demograficznymi i rynkiem pracy. Oczywiście w tym kontekście przede wszystkim chcemy zahamować odpływ młodych ludzi z kraju. Zwracamy na to szczególną uwagę. W ramach tych działań przygotowaliśmy specjalny program „Start in Poland”. Jest to jeden z największych – jeśli nie największy – program w Europie Środkowo-Wschodniej. Można powiedzieć, że największy. Jego budżet to 3 mld zł. Jest specjalnie skierowany do wszystkich ludzi, którzy są kreatywni, mają ciekawe pomysły biznesowe i w ostatnich latach w większości odpływali za granicę. Dlatego specjalnie dla nich przygotowaliśmy narzędzie, które spowoduje, że tu, w kraju, będą mogli lokalizować swoje plany biznesowe.

Poszliśmy też w kierunku dodatkowego wsparcia dla wszystkich, którzy chcą działać w biznesie na terenie Polski Wschodniej. Z sukcesem działają w formule pilotażowej platformy startowe. Mamy już pierwsze sukcesy. Przeprowadziliśmy młodych ludzi przez procesy inkubacyjne. Dajemy im teraz szansę na wsparcie dotacyjne i zafunkcjonowanie

w realnym biznesie, czy to na poziomie krajowym, czy w dalszych etapach na poziomie międzynarodowym. Chciałbym zauważyć, że w programie operacyjnym „Wiedza, Edukacja, Rozwój” w perspektywie 2014–2020 przyszykowaliśmy szereg inicjatyw skierowanych do osób w różnym wieku celem zaktywizowania ich pod kątem zawodowym. Jest duża szansa, aby te działania zafunkcjonowały. Oprócz tego profilujemy działania na rynku pracy. Staramy się dopasować szkolnictwo, różnego rodzaju stopni, ale głównie zawodowe, w kontekście potrzeb, które zgłaszają nam przedsiębiorcy. Pewne instrumenty już uruchomiliśmy, w sektorze IT czy teraz pilotażowo w branży *automotive*. Skupiamy się na tych kluczowych sektorach polskiej gospodarki, w których młodzi ludzie mogliby na dalszym etapie wykonywać swoje prace.

Nie można również zapomnieć o programie Mieszkanie+. To niezwykle ważny instrument, który wspiera zatrzymanie ludzi na rynku pracy. Już jest przygotowanych 10 tys. mieszkań, wkrótce zrealizowane będą kolejne. To są czynniki, które powodują, że ludzie nie wyjeżdżają z Polski, wiążą swoją przyszłość z naszym krajem i chcą utrzymać się na rynku pracy. To wszystko w skrócie. Dziękuję.

Wiceprezes RM, minister rozwoju i finansów Mateusz Morawiecki:

Wracając do pytań pana posła Cichonia, mogę jeszcze dodać kilka słów na temat długu. Jest to też odpowiedź na pytania pana posła Marchewki. Szanowni państwo, najprostszy sposób liczenia przyrostu długu – mówimy o zadłużeniu publicznym. Jest jeden prosty sposób – deficyt budżetowy. Każdoroczny deficyt budżetowy powiększa dług publiczny, w sensie porównywalnych wartości. To jest tak proste, że aż boli. Wartości, do których się państwo odnosili, są wartościami nieporównywalnymi i powiem, z czego wynikają. Wiele razy to tłumaczyłem, ale powiem jeszcze raz. W tym roku może być niższy przyrost długu niż deficyt, ale nadal będę mówił, że dług przyrośnie tyle co deficyt, bo taka jest prawda. Dług rośnie o tyle, o ile urośnie deficyt.

W ubiegłym roku deficyt wyniósł 46 mld zł. Pan poseł Marchewka mówił o przyroście długu i odnosił się do 92 mld zł. Wyjaśniam – $46+46=92$. Skąd wzięło się drugie 46? Z trzech pozycji – budowy bufora kapitałowego, który wynosił 15 mld zł. Druga to różnica środków europejskich – 15 mld zł. Trzecia to różnice kursowe – 15 mld zł. To takie proste. Dług urósł tyle, ile urósł, czyli o deficyt budżetowy. Te trzy dodatkowe przyczyny – powiem wprost, bo panowie mnie sprowokowali – wynikają z tego, że rok wcześniej minister finansów zmniejszył bufor o 19 mld zł. Delta to więc $19+15$ mld zł. Zmniejszyła się więc poduszka płynnościowa dla skarbu państwa o 19 mld zł. Okazało się, że wszystko było w porządku. To bardzo konkretna odpowiedź dla pana posła Marchewki, gdyż odnosił się do tego, że dług rośnie u nas tak szybko. Dług w czasach naszych poprzedników rósł wyjątkowo szybko. Tak jak zacząłem moją odpowiedź na to pytanie, można go sobie poskładać z deficytów sektora finansów publicznych. Ten deficyt w 2009 r. wynosił 100 mld zł, a w 2010 r. 110 mld zł. Później 70 mld zł, 80 mld zł. To łącznie składa się na 550 mld zł. W naszym przypadku jest to 46 mld zł z pierwszego roku, za które odpowiadamy, i 49–50 mld zł w tym. Dług publiczny rośnie o tyle, ile mamy faktycznego deficytu. Wydaje mi się, że warto to zapamiętać. Te trzy dodatkowe wartości, które wymieniłem – zmiana stanu rachunków, czyli zbudowanie rezerwy płynności, zmiana stanów kursowych i środki na rachunkach europejskich – nie wpływają de facto na dług publiczny.

Pan przewodniczący Meysztołowicz zapytał o prognozy odejść. W budżecie zaplanowane są bezpieczne. Z punktu widzenia wartości budżetowej bezpiecznie jest nieco poniżej 90%. W pierwszym okresie złożyło wnioski ok. 100 tys. osób z 330 tys., czyli ok. 30%. Jakie są nasze prognozy? Cały czas mam nadzieję, że będzie to ok. 65%. Jest ryzyko, według obecnych trendów, że będzie to więcej. Mam nadzieję, że nie. Tak jak mówił pan poseł Cichoń, wpływa to na rynek pracy i jest dla niego większym zagrożeniem, niż dla stanu finansów publicznych.

Jeśli chodzi o OFE, nie ma jeszcze gotowej legislacji. Toczymy dyskusję z panią minister Rafalską. Różni ministrowie różne rzeczy mówią. Jedni mają takie spojrzenie, drudzy inne. Ostatecznie Rada Ministrów zadecyduje o tym w ciągu kilku najbliższych miesięcy. Z panią minister Rafalską jesteśmy blisko konsensusu, aby część tych środków, które najłatwiej spieniężyć, zapisać na indywidualnych kontach zabezpieczenia emery-

talnego. Orientacyjnie jest to ok. 25%. Weszłyby one do funduszu rezerwy demograficznej. Pozostała część byłaby przekazana ludziom i byłaby załącznikiem wzrostu przyszłego kapitału emerytalnego, bo buduje on oszczędności w kraju – odpowiadając na słowa pani poseł Nykiel. To bardzo ważna część procesu budowania oszczędności.

Kolejna kwestia, którą poruszył pan poseł Meysztowicz, to VAT. Pozwolę sobie się przynajmniej częściowo nie zgodzić. Wedle naszych wyliczeń 3–4 mld zł pochodziło ze wzrostu gospodarczego i tego typu przyrostów. Proszę pamiętać, że z ponad 20 mld zł na 500+ ok. 1/3 wedle wyliczeń analityków z banku PKO BP idzie na import. Mamy w tym zakresie jakiś przyrost w budżecie, ale PKB nam to nie buduje. Do PKB wchodzi eksport netto – czyli różnica między importem brutto i eksportem brutto. Z tego punktu widzenia 500+ nie przekłada się aż tak, jak niektórzy sądzą, na PKB, gdyż wzmacnia trend importowy. Dlatego widać w pierwszym półroczu, widzę to w lipcu po danych, że import rośnie bardzo szybko. To taka sobie wiadomość z punktu widzenia PKB. Jest z tego trochę VAT. Nie chcę powoływać się na nazwiska, ale część szanownych posłów opozycji rok temu mówiło, że zabraknie nam co najmniej 19 mld zł, inni liczyli 15 mld zł, z tych 60 mld zł zaplanowanych w deficycie. Z wielkim przekonaniem państwo o tym mówili. Inna pani poseł mówiła, że „Wzrost VAT zaplanowaliście trzykrotnie szybszy niż wzrost nominalnego PKB. Nigdy się to nie zdarzyło, jest to niemożliwe”. Wcześniej było to zupełnie niemożliwe – wzrost VAT szybszy niż nominalnego PKB. Wzrost nominalnego PKB przez osiem lat wynosił 48,8%. Wzrost VAT wynosił 18–19%, wyciekał więc, jak przez dziurawy garnek. W naszym przypadku nie tylko przekroczymy ten trzykrotny wzrost nominalny PKB, ale prawdopodobnie będzie wzrost ok. 17% rok do roku. Przypomnę, że w ustawie budżetowej zaplanowaliśmy wzrost VAT 10,9%, a będzie kilkanaście procent. Zdecydowanie przekroczymy te liczby. Pewne wartości są nieporównywalne, o czym od kilku miesięcy mówię. Chcemy porównywać wartości porównywalne. Ta zależność świadczy według nas o skuteczności uszczelnienia.

Pan przewodniczący podniósł w tym kontekście jeszcze jeden element – zwroty VAT. To bardzo ważny temat. Wystarczy porównać statystyczne wielkości, porównywalne między sobą. Rok temu termin zwrotu VAT wynosił średnio 43 dni, trzy lata temu 46–47 dni, a obecnie 40 dni – precyzyjnie 39,9 dnia. Zaokrąglam dla nas w stronę niekorzystną. O trzy dni to skracamy. Ta statystyka nie ma jak oszukać. VAT-owców jest mniej – kilkaset tysięcy dużych podmiotów, które otrzymują zwroty. Było 43,4, a jest 39,9. Skróciliśmy termin zwrotu VAT o 3,5 dnia. Dla niektórych branż staramy się – proszę nas z tego rozliczyć za pół roku – aby robić to jeszcze szybciej. Zwłaszcza chodzi o bardzo ważną branżę budowlaną. Tam przy odwróconym VAT płynność jest zakłócona. Przyznaję, że jest to problem. Nie chowamy głowy w piasek. Chcemy jeszcze przyspieszyć zwroty VAT. Pomogą nam w tym ustawy STIR i *split*, które przechodzą teraz przez proces legislacyjny.

Ostatni duży temat, jaki poruszył pan przewodniczący, to była kwestia energetyki i elektromobilności w kontekście energetyki węglowej. Zmniejszyliśmy naszą zależność od energetyki węglowej w ciągu ostatnich 15 lat o 15%. Ten trend cały czas rośnie. Do roku 2020 z samej energii odnawialnej jesteśmy zobowiązani mieć 15%. To się spełni. Obecnie jest ok. 13%. Te procesy w energetyce wymagają długich procesów inwestycyjnych i nie dzieją się z roku na rok. Nie chcę wsadzać kija w mrowisko, ale w październiku 2014 r. decyzje podjęte przez rząd ówczesnej pani premier były dla nas bardzo trudne i kosztowne. Dlatego rozważamy różne mechanizmy odchodzenia stopniowo od węgla. Rozmawiamy ze związkowcami na Śląsku. Następuje restrukturyzacja górnictwa węglowego. Nie jest tak, że nasze uzależnienie od węgla rośnie, bowiem ono maleje. Nikogo na tej sali winą nie jest, że po II wojnie światowej musieliśmy w 100% oprzeć się na energetyce węglowej, a Francuzi, którzy nas zdradzili, 80% energii czerpali z atomu. Dziś nie są w ogóle zależni od CO₂, mają czyste powietrze. Też bym tak chciał, ale nie mieliśmy tego komfortu, byliśmy w komunistycznej niewoli i nie mieliśmy na to wpływu. Proces jest powolny, ale w pozytywnym kierunku.

Panu posłowi Marchewce odpowiedziałem w dużym stopniu na część pytań. Teraz odpowiem na pytanie o uzależnienie od kapitału zagranicznego. Są tu dwa zasadnicze aspekty. Pierwszy dotyczy tego, jaki kapitał przyciągamy. Kwota 10,5 mld euro, czyli

45 mld zł. Przytoczył pan różnicę między 1123 mld zł a 1171 mld zł, czyli w zaokrągleniu 50 mld zł. Jaki kapitał przyciągamy? Nie sprzedajemy. Nie prywatyzujemy, nie wyprzedajemy majątku narodowego. Staramy się przyciągać technologicznie zaawansowanych przedsiębiorców, którzy pozwolą nam wyrwać się z pułapki średniego dochodu. „Financial Times” sprzed dwóch miesięcy stawia nas na drugim miejscu co do jakości i wielkości inwestycji tego typu. Wyjaśniłem panu te 45 mld zł, choć to bardziej skomplikowane, bo są tam przyrosty związane z kapitałem portfelowym, są też spadki w nim, spadki w kapitale spekulacyjnym. Jeszcze jedno – liczbę, którą pan podał, trzeba liczyć w proporcji do PKB. Jeśli robi to pan, patrząc w proporcji do PKB, które nominalnie rośnie rocznie 6%, to jest ok. 100 mld zł. Patrząc na to w ten sposób, widać, że nie zwiększamy zależności, ale ją zmniejszamy. Tylko tak na to można patrzeć. Chciałbym odwrócić trend nie dwudziestopięcioletni, ale dwustupięćdziesięcioletni – odwrócić szybciej. Wbrew temu, co mówiła pani poseł Janyska, nie jestem cudotwórcą i te działania zabierają dużo więcej czasu.

O długu mówiłem, odpowiadając na wcześniejsze pytanie pana posła Cichonia. Wydaje mi się, że wyjaśniłem to całkowicie.

Ostatnie duże pytanie, jakie zadał pan poseł Marchewka, dotyczyło stopy zastąpienia w naszych emeryturach. Prawo i Sprawiedliwość nie jest winne wszystkim grzechom, które odziedziczyliśmy. Ten problem występuje, wiąże się z tym, o czym mówił pan poseł Cichoń, że z rynku pracy odchodzi 600 tys. osób, a przychodzi nań w najlepszym razie 400 tys. osób, a tak naprawdę mniej, bo wyjechały 2 mln ludzi. Z każdego rocznika jest więc mniej. Nasza polityka gospodarcza doprowadziła do tego, że pierwszy raz w 2016 r. więcej ludzi się w naszym kraju osiedliło, niż z niego wyjechało. Było to kilkanaście tysięcy więcej osób, więc niewiele, ale to pierwszy raz od czasów II wojny światowej. To jest rzecz godna zauważenia.

Co do zasadniczej części pana pytania dotyczącego emerytur w przyszłości, OFE by tego nie rozwiązało. Większość polityków, włącznie z opozycją, zgadza się z tym. Wiem, że w nowoczesnej ten pogląd zapewne jest inny. OFE to była droga donikąd i nie służyło to wielkości i jakości emerytur w przyszłości. W którym kierunku pójść przyszłe emerytury? To pytanie, na które nie ma jeszcze dziś odpowiedzi. Staramy się przynajmniej częściowo poprawić ten stan poprzez wzmocnienie trzeciego filara. Jest on obecnie w stadium szczytkowym – pracownicze programy emerytalne, indywidualne konta emerytalne to łącznie 17,5 mld zł, czyli 0,9% PKB, a więc tyle co nic. W Australii jest to 70%, a w Wielkiej Brytanii 90%. Możemy więc o tym zapomnieć. Dlatego budujemy program emerytalny, budowania kapitału. Ma się oprzeć na mechanizmie 1/3+1/3+1/3. To 1/3 wsadu pracownika. Jeśli ktoś zarabia 3 tys. zł, 150 zł daje ze swojego wynagrodzenia na przyszłą emeryturę. Następne 150 zł daje pracodawca, w tym część może z funduszu pracy. Kolejne 150 zł daje państwo. Ostrożnie licząc, jeśli ta propozycja zostanie przyjęta, przy założeniu, że z siedmiu milionów pracowników w pierwszych pięciu latach skorzysta trzy miliony – to nie jest agresywne założenie – na rynku pojawi się dodatkowe 17 mld zł, czyli tyle, ile uzbieraliśmy do tej pory przez 15 lat, przy założeniu dość konserwatywnym. Jestem umiarkowanym optymistą, jeśli ten program wdrożymy. Oczywiście są związki zawodowe, którym to się podoba mniej. Są ultraliberałowie, którym też się to podoba mniej. Z jednej i drugiej strony są głosy przeciwników. Uważam, że to dobra droga, budowa trzeciego filara. Stopa zastąpienia w aktuarialnych analizach za kilkanaście lat wychodzi na poziomie 40%, a w roku 2050 poniżej 30%. Jest bardzo niska, ale zawsze musi stać w proporcji do wynagrodzenia. Jeśli bardzo idą do góry, a mniej środków przeznacza się w dochodzie rozporządzalnym na tzw. podstawowe potrzeby, to czasem 30-procentowa emerytura Australijczyka jest dużo lepsza niż 70-procentowa emerytura Polaka. Miejmy to na uwadze. Pani przewodnicząca?

Przewodnicząca poseł Mirosława Nykiel (PO):

Dziękuję, panie premierze. Głos ma pani poseł Krystyna Skowrońska.

Poseł Krystyna Skowrońska (PO):

Zacznę od odczarowywania tego, co próbował zaczarować pan premier. Zacznę od poboru VAT. Jeśli o nim mówimy, powinniśmy oprzeć się na wskaźnikach. Zebrany podatek VAT

w stosunku do PKB w 2015 r. wyniósł 6,9%, w roku 2016 tyle samo. Pokazuje to, że nic się nie zmieniło, a bazujemy na wykonaniu budżetu za rok 2015 i 2016.

Wzrost długu – cieszę się, że pan premier powiedział, że Polska nie jest w ruinie. Do informacji statystycznych dotyczących rozwoju krajów w okresie kryzysu warto dodać, jak kształtował się wzrost długu do PKB. Polska – 4,2%, średnia w unii była 7 razy wyższa. Niemcy były 2,5 razy wyżej niż my, Austria 5 razy, Wielka Brytania 10, Hiszpania 15, a Irlandia 25 razy. Tak to wyglądało.

Dolina Lotnicza i specjalne strefy ekonomiczne. Mieszkam w tym terenie, w mieście, gdzie utworzono pierwszą specjalną strefę ekonomiczną po upadku gospodarki, po roku 1989. Utworzono przemysł lotniczy i produkowano silniki lotnicze w Rzeszowie. Już wtedy byliśmy liderem, zanim rząd PiS objął władzę.

Jeśli chodzi o bezrobocie, w 2005 r. byliśmy na ostatnim miejscu w Unii Europejskiej, w 2007 r. na drugim miejscu od końca, a w 2015 r. bezrobocie było niższe niż średnie w EU. W tym okresie doszło do takich zmian i to trzeba odczarować. Jeśli mowa o wzroście obciążeń podatkowych, Polska miała zagregowane 32%, Hiszpania 34%, Niemcy ponad 40%, Francja 48%, Dania 50%. Warto mówić, że pomimo tego, jak państwo rządzący mówią, iż nakładano podatki, w tym okresie były one najmniejsze.

Pozwolę sobie powiedzieć o tym, jakie są bariery. Cieszę się, że pan premier powiedział o długotrwałej procedurze sądowej. Szczególnie interesuje mnie rozwiązanie procesu postępowań upadłościowych. Te 5 mld zł, o których pan mówi, nie wiem, czy będzie oszczędnościami. Wolałabym je zainwestować w zwiększenie zatrudnienia, tak aby proces upadłości nie ciągnął się 2–3–5 lat, bo są pieniądze, ale syndyk nie może podpisać w tym zakresie podziału sum, które wygzekwował, aby przeznaczyć je wierzycielom. To jeden z największych problemów, który chciałabym, aby został omówiony.

Następna kwestia – ustawa o ziemi. Dostęp do kapitału małych i średnich przedsiębiorców przez ograniczenia, które wynikają z tego tytułu, i wycenianie ich przez banki oraz dostęp do kredytów. To ogromny problem, także w odzyskiwaniu wierzytelności. Jeśli jest tak dobrze i mówimy o budowaniu depozytów, to może najwyższy czas, panie premierze, aby zlikwidować podatek Belki i zachęcić ludzi do oszczędzania? Tam jest tylko 2 mld zł albo mniej. Ludzie nie chcą oszczędzać, proszę uwierzyć.

Przewodnicząca poseł Mirosława Nykiel (PO):

Pani poseł...

Posel Krystyna Skowrońska (PO):

Jeśli miałabym powiedzieć jeszcze o jednym, to obciążenia dla pracy tymczasowej na poziomie 300 zł i obciążenia wszelkiego rodzaju dodatkowymi kosztami pracy dla przedsiębiorców. To jest ważne dla małych i średnich przedsiębiorstw. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Mirosława Nykiel (PO):

Dziękuję, pani poseł. Głos ma pan poseł Abramowicz.

Posel Adam Abramowicz (PiS):

Panie premierze, pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo, na wstępie powiem, że jestem pierwszym od chyba 40 minut posłem koalicji dopuszczonym do głosu. Zaznaczę tylko, że pani poseł Janyska mówiła 5 minut, pani poseł Skowrońska 4,5 minuty, a pani poseł Nykiel 4 minuty. Mówię o tym, aby mi nie przerywać, bo mam ważne informacje i pytania.

Przewodnicząca poseł Mirosława Nykiel (PO):

Wszyscy mówili mniej więcej tyle samo.

Posel Adam Abramowicz (PiS):

Polacy chcą, lubią i potrafią...

Przewodnicząca poseł Mirosława Nykiel (PO):

Panie pośle, sekundę, doliczę panu dodatkowy czas. Zapisywałam w kolejności zgłoszeń. Posłowie partii rządzącej zgłosili się jako ostatni.

Posel Jerzy Meysztoń (N):

Zamykam dyskusję. Panie pośle, proszę kontynuować.

Posel Adam Abramowicz (PiS):

Polacy chcą, lubią i potrafią prowadzić działalność gospodarczą. Pomimo bardzo trudnych warunków jej prowadzenia w stosunku do innych krajów w Polsce jest prawie trzy miliony przedsiębiorców. Z tego 96% przedsiębiorców to mikroprzedsiębiorstwa, a 99% to małe i średnie przedsiębiorstwa. Tworzą one 67% PKB i dają 70% miejsc pracy dla Polaków. To bardzo ważny sektor. Trzeba dokładać wszelkiej staranności, aby się rozwijał i aby usuwać bariery, jakie ma. Pan premier przedstawił program wsparcia małych i średnich przedsiębiorstw i rząd konsekwentnie go realizuje. Przypomnę, że wprowadziliśmy zasadę pewności prawa. Zmieniać interpretację przepisów można tylko do przodu. W niebyt odeszły symbolizowane przez byłego ministra Kapicę kontrole po zmianie interpretacji przepisów pięć lat wstecz i doprowadzanie przedsiębiorstw do bankructwa. Obniżyliśmy CIT dla małych spółek do 15%. Wprowadziliśmy jednorazową amortyzację do 100 tys. zł, o czym już dziś mówiliśmy. Za chwilę wejdzie w życie sukcesja firm jednoosobowych. To problem, z którym poprzednicy przez lata nie mogli się zmierzyć. Wkrótce pojawi się ustawa o VAT – płatność podzielona i kodeks dobrych praktyk. Poprawia to bezpieczeństwo prowadzenia działalności w Polsce i daje przedsiębiorcom możliwość niewpadania w karuzelę VAT, co było zagrożeniem dla prowadzenia działalności w latach poprzednich. Kontrole są prowadzone na zasadach analizy ryzyka i użycia elementów elektronicznych, co poprawia pewność prowadzenia działalności gospodarczej dla uczciwych. Nie można będzie prowadzić kontroli spraw, które już wcześniej były kontrolowane. Nagminnie było to prowadzone. Obecnie przedsiębiorcy mogą być pewni, że tego nie będzie. Prowadzimy te działania.

Trzeba się też skupić na temacie, który poruszają przedsiębiorcy zawsze, gdy z nimi rozmawiam. Chodzi o ZUS. Pan premier w swoim programie miał te elementy. Dziś nie usłyszeliśmy o tych działaniach. Wiem, że są prowadzone prace, ale trzeba je przyspieszyć. Aż 80% firm upada w ciągu dwóch lat od założenia. To statystyka, te dane przerażają. Upadają ze względu na brak reformy w zakresie składek ZUS. Pan premier obiecał, że wprowadzimy brak obowiązku rejestracji gospodarczej obrotów do 1 tys. zł miesięcznie. Jest to powszechne w krajach wysokorozwiniętych. Myślę, że trzeba to jak najszybciej wprowadzić. Obiecaliśmy też ulgę na start i ZUS dopiero po sześciu miesiącach. Wiem, że prace są prowadzone. Najważniejsza sprawa – mała działalność gospodarcza, czyli zlikwidowanie ryczałtowej składki ZUS dla firm, które nie są w stanie tej składki zapłacić. Gdy ktoś ma przychód 1–2 tys. zł, nie jest w stanie zapłacić 1200 zł składki. Dotyczy to krawcowych, małych działalności usługowych. Mieliśmy to zmienić, wiem, że jest projekt, proszę pana premiera o doprecyzowanie, kiedy wejdzie w życie. Od razu zaznaczam, że ZUS twierdzi, iż poradzi sobie z przystosowaniem systemu już od 1 stycznia 2018 r. To są pewne informacje z jego strony.

Na zakończenie proszę o informację – prowadzimy działania w zakresie wdrożenia dyrektywy usługowej w Unii Europejskiej. Myślę, że teraz musimy tym bardziej położyć na to nacisk. Nie może być tak, że w dziedzinie, gdzie polskie firmy mają przewagę konkurencyjną, dyrektywa unijna jest prowadzana kilka lat i nie może być wprowadzona.

Przewodnicząca poseł Mirosława Nykiel (PO):

Panie pośle, mówi pan już 5,5 minuty.

Posel Adam Abramowicz (PiS):

Już kończę. Zaprzecza to zasadzie wspólnego rynku. Jeszcze ostatnie zdanie. Ochrona polskich firm.

Przewodnicząca poseł Mirosława Nykiel (PO):

Nie, panie pośle. Dziękujemy bardzo.

Posel Adam Abramowicz (PiS):

Ochrona polskich firm, które rządy innych państw unijnych próbują wypchnąć za pomocą działań administracyjnych z rynku. Chodzi mi o przewoźników. Bardzo dziękuję za cierpliwość.

Przewodnicząca poseł Mirosława Nykiel (PO):

Pan poseł Murdzek ma głos.

Posel Wojciech Murdzek (PiS):

Szanowny panie premierze, poruszę trzy kwestie. Proszę rozwinąć wątek skokowej zmiany jakościowej, jeśli chodzi o zaangażowanie pana premiera, rządu i prezydenta w wymiarze międzynarodowym, czyli dyplomacji gospodarczej, europejskiej i światowej. Jak to się rozwija, jakie są cele? Z reguły informacje nie do końca docierają, a myślę, że te wizyty są bardzo ważne dla polskiej gospodarki. Jak pan premier ocenia wyniki tego wielkiego wysiłku, aby nareszcie w Polsce nauka miała przełożenie na gospodarkę i te związki były realne oraz budowały postęp technologiczny, który siłą rzeczy będzie uzupełniał braki demograficzne, o których była wielokrotnie mowa? Trzecie pytanie – bardzo pozytywnie odbierają przedsiębiorcy pierwszy od kilkunastu lat pakiet zmian z tych ponad 100 zmian. To buduje poziom zaufania. Myślę, że zaowocuje kolejnymi zgłoszeniami spraw do rozwiązania. Zachęcam, aby te prace były kontynuowane i by pakiet 100 zmian rozwijał się nadal. Oczywiście liczba aktów prawnych przez nas stanowionych jest bardzo duża, bo jest to konieczne. Jako przewodniczący komisji deregulacyjnej nie byłbym sobą, gdybym nie polecał spuszczenia nieco powietrza tam, gdzie nie ma jednoznaczności i prawo utrudnia życie.

Przewodnicząca poseł Mirosława Nykiel (PO):

Bardzo dziękuję. Pan premier ma teraz głos.

Wiceprezes RM, minister rozwoju i finansów Mateusz Morawiecki:

Pani poseł Skowrońska mówiła najpierw o VAT. Myślę, że dyskusja publiczna jest na tyle szeroka, tyle faktów ujrzało światło dzienne, że mogę po prostu nie zgodzić się z tym, co pani powiedziała. Widzę te rozporządzenia i regulacje dotyczące szlaku paliwowego, handlu tytoniem, metalami szlachetnymi, różnymi towarami, które my w sposób skuteczny uszczelniliśmy, a w czasach naszych poprzedników było to niemożliwe. Nie ma nic bardziej jednoznacznego niż fakty i liczby. Jeśli popatrzymy na przyrost VAT przez osiem lat, był on bardzo mizerny. Dla porządku trzeba wspomnieć, że w 2011 r. VAT podniesiono o niemal 5% – z 22% na 23%. Ekonomisci uważają, że nominalny PKB i nominalna konsumpcja to tzw. *proxy* – przybliżona wartość wzrostu VAT. Ci, którzy byli obecni wczoraj na posiedzeniu Komisji Finansów Publicznych, widzieli ciekawe porównanie wielu krajów. W wielu z nich spadł pobór podatków, zaraz po kryzysie. Prawie wszystkie się odbudowały. Najgorzej w tym zestawieniu wypada Polska ostatnich ośmiu lat. Jeśli chodzi o rok 2016 i prognozy na rok 2017, Polska wypada najlepiej w Europie. Poproszę moich ludzi z gabinetu o przesłanie państwu kilku slajdów z wczoraj, bo są szalenie ciekawe i porównują to, co Komisja pokazuje – dane w VAT i innych podatkach. Myślę, że będzie to zupełne wyjaśnienie sprawy, bo to kolejna osoba wspominająca o VAT.

Jeśli chodzi o przyrost długu, wiele już mówiłem. W swojej wypowiedzi pani poseł pominęła OFE. Niestety to 150–160 mld zł, które zostało wchłonięte do budżetu. Nie należy tego pomijać. Oczywiście nie było tego widać po ośmiu latach waszych rządów, ale umorzone zostały obligacje w tej wysokości. Porównując dane matematyczne, powinniśmy wziąć to pod uwagę.

Dolina Lotnicza rozwijała się wcześniej. Obecnie rozwijają się tam technologie, jakich wcześniej nie było, z czego jesteśmy szczęśliwi.

Nieczęsto się z panią poseł zgadzam, ale zgodzę się w sprawie postępowania upadłościowego. Bardzo by się przydało mocniej wesprzeć sądy. Niezawisłe sądy często są też niezawisłe od zdrowego rozsądku i tempa procedur. Bardzo by się przydało – cieszę się, że posłowie opozycji to sygnalizują – aby coś z tym zrobić. Jestem bardzo gorącym zwolennikiem usprawnienia sądownictwa, wyeliminowania patologii sędziów Sądu Najwyższego, którzy sądzili moich kolegów w Solidarności, walczących wsadzali do więzień. Do dziś tam ci sędziowie zasiadają. Zgadzam się z panią, aby to sądownictwo usprawnić. Na styku z syndykami patologii tam jest więcej niż normalności. Jak jeszcze pracowałem w banku, widziałem te problemy.

Ziemia – co do tej ustawy, głównie służyła temu, aby w ramach dopuszczalnych prawem Unii Europejskiej nie doprowadzić do jej wyprzedania. Z oczywistych przyczyn mam dość dobry nasłuch tego, co dzieje się w sektorze bankowym. Nie ma tam jakiś wiel-

kich problemów, aby pojawiły się wielkie przyrosty nieściągalnych długów albo rezerw bankowych z tego tytułu. Egzekucja to problem reformy sądownictwa.

Ostatni temat, jaki pani poseł poruszyła, to praca tymczasowa. Myślę, że będę miał dobre wiadomości. Pracujemy z panem ministrem Kowalczykiem na komitecie ekonomicznym nad tzw. uproszczonym rozliczaniem danin dla pracy sezonowej. Jest to bliższe temu, o co postulowała pani w kontekście pracy tymczasowej, aby w rolnictwie, sadownictwie można było 200–300 zł zarobić. Nie będę mówił o kwotach konkretnie, bo nie zostały przesądzone. Prosta kwota, legalnie zatrudniony pracownik, ubezpieczenie chorobowe, wypadkowe, trzy miesiące zamkniętego kontraktu, pracownik może być młodociany, gdy nie chce podjąć pracy na stałe. To problem ważny, który pozwoli nie tyle domknąć tę lukę, bo to za mało, ale złagodzić napięcia, o których mówili pan przewodniczący Meysztowicz i pan poseł Cichoń.

Pan poseł Abramowicz mówił o ZUS. Znaczna część dzisiejszego posiedzenia Komisji Gospodarki i Rozwoju poświęcona jest – nie dziwi mnie to w sumie, choć gdybyście mnie zapytali na początku, nie przypuszczałbym, że tak będzie – analizie długu. Dług jest bardzo ważnym parametrem gospodarczym i rozwojowym. Nawis długu, jaki mamy z przeszłości, nam nie pomaga. Każdorazowo rośnie on wraz z przyrostem deficytu. Wszystkie ulgi w ZUS, przedłużenie dwuletniego okresu obniżonej do 30% *de facto* płatności – liczy się to od wynagrodzeń – skutkują niższymi wpływami do Funduszu Ubezpieczeń Społecznych, a więc zwiększoną dotacją z budżetu państwa. Na końcu agreguje się to na poziomie sektora finansów publicznych. Dlatego pan poseł Abramowicz poruszył bardzo ważną kwestię dla mikroprzedsiębiorstw, dla pań krawcowych, panów podejmujących prace dorywcze. Nie poddajemy się i nie odpuszczamy. Będziemy pracowali nad małą działalnością gospodarczą z panią minister Emilewicz. Prace są na dobrej drodze. Jak to w społeczeństwie, mamy interesariuszy i po naszej lewej, i po prawej stronie, bynajmniej nie z punktu widzenia światopoglądowego. Są ci, którzy chcieliby wprowadzać radykalne zmiany, i ci, którzy chcieliby ich uniknąć całkiem. Dla przedsiębiorców jest to ważne. Dlatego ulga na start jest procedowana, podobnie mała działalność gospodarcza, drobna działalność bez rejestracji, na najmniejszą skalę, dla której zostanie określony próg. Przytoczył pan przykład osób zarabiających 2 tys. zł, ale jak ktoś zarabia 500–1000 zł dorywczo, nie zapłaci 1200 zł ZUS, bo nie ma z czego, nie zapłaci nic. Taka osoba wypychana jest do szarej strefy.

Pan minister Hamryszczak mówił o szansach dla młodych, start-upach. Jest o nich tak głośno, że nie chciałem dziś państwa tym zanudzać, ale mamy mnóstwo programów. Obecny jest też pan dyrektor Hubert Niewiadomski. Wszystkich z państwa zainteresowanych programami start-upowymi proszę o pozostanie na sali, po Komisji, aby zadać pytania panu Hubertowi, który ma wieloletnie doświadczenie międzynarodowe w tego typu programach.

Panie pośle, nie odpuszczamy. Wspomniał pan o tym, że ZUS zostanie przygotowany wraz z programami. Pani prezes bardzo sprawnie działała w tym zakresie i sędzę, że nie będzie to głównym problemem. Jako minister finansów muszę patrzeć na ubytek w FUS. W pierwszej fazie się pojawi, ale liczę na to, że polska przedsiębiorczość doprowadzi do jeszcze większych wpływów. O ten ubytek aż tak bardzo się nie obawiam i jestem zwolennikiem wdrażania tych zmian. W jakim kształcie będą ostatecznie? Zdecydujemy na posiedzeniu komitetu ekonomicznego, uzgodnimy na przełomie najbliższych tygodni z panią minister Rafalską. Czy możliwy jest 1 stycznia? W pewnym zakresie tak, ale dokładnie nie obiecuję. To są zmiany na korzyść podatnika, więc możliwe są również w trakcie roku. Nie musi to być 1 stycznia, może być 1 luty, marzec, później.

Pan poseł Murdzek poruszył temat dyplomacji ekonomicznej, o którym nie mówiłem wcześniej. To temat bardzo ważny, który rozkręciliśmy wizytą pana prezydenta Dudy w Chinach. Była ona bardzo korzystna. Pan premier Gliński odwiedzał kilka razy Indie. Nasi ministrowie otwierają *trade office* w Wietnamie, Teheranie, Korei. Otwarto dziesięć nowych biur handlowych. Zmieniamy WPHI, którzy niektórzy złośliwie nazywali agencjami turystycznymi, na biura handlowe, biznesowe, probiznesowe, które będą rozliczane według biznesowych reguł KPI – *key performance indicators*, czyli wskaźników, które mają pokazywać, czy eksport rośnie na rynek wietnamski, hinduski, chiński, latynoame-

rykański itd. Pewne sukcesy są bardzo wyraźne. W pierwszej połowie 2017 r. przyrost eksportu na rynek amerykański to 26% rok do roku. Eksport ma się dobrze. Dyplomacja ekonomiczna jest tematem rzeką. Myślę, że idziemy we właściwym kierunku. Tu nic nie dzieje się z dnia na dzień i staramy się wzmacniać dobre trendy.

Drugi temat również jest obszerny – współpraca między nauką a gospodarką. Dzięki programom, które inicjuje pan premier Gowin – doktoratom wdrożeniowym, zmianom rozliczania dotacji dla uczelni, to zmiany idące w bardzo dobrym kierunku, oceniam je bardzo wysoko, są kompatybilne z planem na rzecz odpowiedzialnego rozwoju – po raz pierwszy nauka zaczyna mówić językiem biznesowym. Wina jest po obu stronach, bo i biznes nie bardzo chciał korzystać z dobrodziejstw nauki. Myślę, że rok po roku będziemy mieli więcej pozytywnych spraw do zakomunikowania. Tak jak zasygnalizowałem wcześniej, z panem premierem Gowinem w ciągu najbliższych 2–3 tygodni będziemy mogli pokazać nowe programy badań i rozwoju, o których jeszcze kilka miesięcy temu środowisko akademickie nawet nie mogło pomarzyć.

Ostatnia rzecz, o której pan wspominał, to pakiety zmian. Z tych już wdrożonych bardzo się cieszę. Z mozołem budujemy lepszą pozycję wyjściową dla naszych przedsiębiorców, zwłaszcza dla małych i średnich. Tych dużych zawsze stać na prawników, departamenty, które walczą o ich prawa. Tam raczej są oni zbyt sprytni, bo przez ceny transferowe, raje podatkowe uciekają z Polski i nie płacą podatków. Pozostałe nasze pakiety związane z ZUS, odbiurokratyzowania procesów są procedowane. Pakiet sukcesyjny, sukcesja dla firm, trwa. W ciągu kilku miesięcy sprawa zostanie zakończona i wdrożymy projekt. Gdy z lotu ptaka popatrzymy na trzy pierwsze lata naszych rządów, będzie wyraźna różnica dla przedsiębiorców w zakresie wprowadzanych ułatwień.

Przewodnicząca poseł Mirosława Nykiel (PO):

Dziękuję bardzo. Jedno zdanie, pani poseł Skowrońska. *Ad vocem.*

Poseł Krystyna Skowrońska (PO):

Obiecuję. Pan premier chyba nie zrozumiał mojej wypowiedzi. Bardzo jasno, oparłam się na danych z wykonania budżetu. Podatek VAT zebrany przez państwo do PKB w 2015 r. wynosił 6,9% i tyle samo w 2016 r. Nie ma nic na poziomie zmiany jakościowej, proporcji. Tak pan czasami manipuluje. Sprawa zwrotu VAT to temat do oddzielnej dyskusji na posiedzeniu Komisji Finansów Publicznych, o co poprosimy.

Przewodnicząca poseł Mirosława Nykiel (PO):

Proszę, panie ministrze.

Wiceprezes RM, minister rozwoju i finansów Mateusz Morawiecki:

Bardzo krótko. W proporcji do PKB nastąpiło przyspieszenie zwrotów w listopadzie i grudniu o 3–4 mld zł. To jest 0,2% PKB, a więc nastąpiła pewna poprawa. Skokowa poprawa nastąpiła dopiero w 2017 r.

Przewodnicząca poseł Mirosława Nykiel (PO):

Pan poseł Norbert Obrycki ma głos.

Poseł Norbert Obrycki (PO):

Szanowny panie premierze, w części filozoficzno-ekonomicznej pańskiego wstępu przywoływał pan m.in. Thomasa Pikettego i kilka razy podkreślał pan, że kapitał ma narodowość, że stoją za nim państwa, a czasem bezpośrednio rządy. W tym kontekście mówił pan również o przyciąganiu inwestycji w obszarach, w których nie mamy jeszcze własnych dokonań i wysokich technologii. W pełni się zgadzam. Wypada w tym momencie panu pogratulować, że zdążył pan zrobić zdjęcie przed fabryką silników Mercedesa – kapitał zaawansowany technologicznie – zanim pana koledzy z rządu oszacowali zaległe reparacje wojenne wobec Niemców na poziomie ok. 1 biliona euro wwyż.

Jako członek Komisji Spraw Zagranicznych mam pytanie. Czy nie uważa pan, że czynnik miękki, czyli stosunki bilateralne, ich poziom, wzajemne zaufanie co do stabilności partnera mogą mieć wpływ na decyzje i ewentualne przyszłe inwestycje Deutschland AG w Polsce, a nie np. u stabilniejszych prawnie i pod względem przekazu politycznego Czechów i Słowaków, z którymi nieraz już przegrywaliśmy walkę o duże, zaawansowane

technologicznie inwestycje? Czy przy ewentualnej dekonjunkturze to inwestycje w Polsce mogą być w pierwszej kolejności dotknięte, zredukowane, przenoszone do innych krajów w kontekście sporów na płaszczyźnie politycznej?

Stocznie – czy zdaje sobie pan sprawę, że tak szumnie położona stępka pod budowę promu w Stoczni Szczecińskiej, z pana udziałem, w ramach Planu Batory, jest zgodnie z często używaną przez pana terminologia angielską fake’ową stępką? Została położona poza realiami projektowymi i finansowymi. Dopiero teraz rozpisano konkurs na projekt tego promu. Powstaje pytanie, z jakiego promu i za czyje pieniądze położono tę stępkę? Odpowiem panu, że znikąd. Została wyprodukowana tylko na potrzeby wydarzenia PR-owego z pana udziałem. Stocznia nie jest w stanie udźwignąć tej potencjalnej inwestycji i zlecenia ze względów finansowych i organizacyjnych. Czy ma pan wiedzę i świadomość w tym zakresie? Stocznie szczecińskie są w domenie PGZ, czyli ministra Macierewicza, a nie Grubarczyka czy pana. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Mirosława Nykiel (PO):

Dziękuję. Jeszcze mamy pięć osób zapisanych, a kończy nam się czas. Może pan premier teraz odpowie... Proszę bardzo. Jeszcze pani poseł Hennig-Kloska.

Poseł Paulina Hennig-Kloska (N) – spoza składu Komisji:

Panie premierze, szanowni państwo, na wstępie odpowiem na pana dygresję. Nowoczesna w kwestii OFE nie godzi się na łamanie umów społecznych między państwem i obywatelem. W tej kategorii proszę rozpatrywać nasze stanowisko. Nie wiem, jakie widzi pan uzasadnienie, aby 25% lub więcej środków nie oddać obywatelom. Obiecał pan rok temu, że będziecie chcieli pozostałe środki OFE oddać obywatelom, aby przywrócić minimalną wiarę w ciągłość państwa. Nie widzę uzasadnienia przekazania 25%, poza tym, że jest to dla państwa wygodne, ale kompletnie niezasadne z punktu widzenia obywatela.

Rozmawialiśmy wczoraj o długu, do czego pan się dziś odwołał. Dla pana dług rośnie o tyle, o ile rośnie deficyt. Utrzymujecie, że utrzymuje się on w Polsce na marginalnym poziomie i w zasadzie nie występuje. Wczoraj rozmawialiśmy na ten temat, więc powiem tylko jedno zdanie. Z pana szacunków można wywnioskować, że w drugiej połowie roku dług będzie rósł dużo szybciej, niż zakłada to harmonogram do ustawy budżetowej. W związku z tym nie możemy mówić o tym, że dług jest zerowy w związku z jaką reformą strukturalną, reformowanymi finansami publicznymi, ale w związku z przesunięciem zadań budżetowych na końcówkę roku. Ten dług ma urosnąć o 52 mld zł, a wedle ustawy budżetowej w pięciu miesiącach budżetowych miał urosnąć o 34 mld zł.

Po dzisiejszej dyskusji nasuwa mi się pytanie. Nie usłyszeliśmy, co dalej z inwestycjami. Są na najniższym poziomie od lat. Spadek inwestycji wyhamował co prawda w połowie tego roku, ale wciąż nie widać wielkiego ożywienia. Polityka rządu jest chaotyczna, a ciągłe zmiany w prawie podatkowym nie zachęcają do inwestowania w Polsce. Najgorzej wydaje się wyglądać rynek płac. Rosną one w Polsce na poziomie 4,9%. To byłby zadowalający poziom, gdybyśmy byli w warunkach ubiegłego roku – czyli deflacji. Obecnie mamy inflację zbliżającą się do 2%. Realnie można powiedzieć, że wzrost płac utrzymuje się na poziomie 3%, czyli niższym niż rok wcześniej. Jest tak pomimo tego, że mamy dość dużą presję płacową.

Przewodnicząca poseł Mirosława Nykiel (PO):

Pani poseł, pan minister już musi wychodzić.

Poseł Paulina Hennig-Kloska (N) – spoza składu Komisji:

Kończę zdanie, pani przewodnicząca. Brak rąk do pracy w wielu obszarach. Rynek ociąża się ze wzrostem wynagrodzeń, bo mamy wciąż niską wydajność pracy. Nie mówi się o tym, w jaki sposób rząd chce wspierać w zwiększaniu wydajności pracy, abyśmy mogli podnosić płace.

Poseł Jerzy Meyszowicz (N):

Dziękuję, pani poseł. Panie premierze, to ostatni moment.

Wiceprezes RM, minister rozwoju i finansów Mateusz Morawiecki:

Dziękuję. Pan poseł Obrycki mówił o czynniku miękkim, relacyjnym – czy ma wpływ na inwestycje. Tak, bardzo duży. Dlatego mamy znakomite relacje, jeździmy, spotykamy się z przedsiębiorcami i rozmawiamy. Niedawno byłem w Nowym Jorku. Jestem w końcowej fazie przyciągania kolejnych inwestycji, które ogłosimy już wkrótce. To będzie hit na rynku, bardzo pozytywny. Odpowiadając na pytanie pani poseł Hennig-Kłoski, to będą inwestycje dla relatywnie wysoko zarabiających ludzi. Relacje z naszymi partnerami biznesowymi są bardzo dobre i nie ma we mnie niepokoju, że coś się zmieni ze względu na zmiany polityczne wokół nas.

Zapytał pan, czy przy dekoniunkturze te inwestycje od nas nie mogą wyjechać. W latach 2009–2019 Fiat, Renault wycofywały inwestycje z Europy Środkowej, dlatego że kapitał miał określoną narodowość. Chcemy takie inwestycje ściągać, aby nie było łatwo ich wytransferować z Polski. Łatwo jest zwinąć się z bankiem, łatwo sprzedać blaszane magazyny. Fabrykę samolotów, samochodów, silników niełatwo. Dlatego skupiamy się na takich inwestycjach.

Trzecia kwestia to sprawa promu. Wierzę, że ten prom będzie zbudowany. Powiedział pan, że ta stocznia tego nie udźwignie. Uważam, że udźwignie. Wiem, że w relacjach własnościowych bardzo ważny jest PGZ. Pan minister Grubarczyk, jako osoba koordynująca, reprezentująca mnie i pana ministra Macierewicza, bardzo dobrze tym zarządza, w dramatycznie ciężkiej sytuacji. Jest tam jedno z największych nabrzeży portowych w Europie, które zamieniono na parking samochodowy. Pan to wie, bo widziałem, że czytał pan informacje z tego rejonu. Wierzę, że ta stępka nie była wydarzeniem PR-owym. Wybudujemy ten prom. Nie jeden, a więcej.

Pani poseł Hennig-Kłoska mówiła o wyhamowaniu spadku inwestycji. Zgadzam się i cieszę się z tego. Mamy $-0,4\%$ za I kwartał, $-0,8\%$ za IV roku ubiegłego, $+0,8\%$ w II kwartale, w III będzie $+3-4\%$, a w IV jeszcze więcej, o czym wspominałem.

Ostania ważna kwestia, którą pani poruszyła, za co dziękuję, odnosi się do szeroko rozumianego tematu automatyzacji, robotyzacji, podniesienia produktywności, nauki, badań i rozwoju. Można przedstawić półtoragodzinny wykład na ten temat albo można powiedzieć, że się z panią zgadzam. Produktywność jest niezwykle ważna. Dobra wiadomość – w roku 2016 podniosła się ona o $2,3\%$. Płace, nawet te realne, po odjęciu inflacji, rosną trochę szybciej niż produktywność. Nie powinny rosnać bardziej niż produktywność, aby nie stracić konkurencyjności. Dlatego ważne były wcześniejsze pytania o rynek pracy. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jerzy Meyszowicz (N):

Dziękuję państwu bardzo. Dziękuję, że pan premier został z nami pół godziny dłużej. Chciałem bardzo podziękować panu premierowi, pani minister i panu ministrowi. Zamykam posiedzenie Komisji Gospodarki i Rozwoju.